

Porozumienie o przerwaniu ognia?

LONDYN PAP. Agencja Reutersa pisze, że Arabia Saudyjska zawiadomiła o uzgodnieniu porozumienia o ogólnym przerwaniu ognia między walczącymi się stronami w Libanie po intensywnych rozmowach prowadzonych w Bejrucie i Damaszku. Mediator, saudyjski ksiądz ze Al-Aziz oświadczył na konferencji prasowej w Damaszku w czwartek wieczorem, że formalny komunikat o przerwaniu ognia zostanie ogłoszony dziś w Damaszku bądź w Bejrucie. Szczegóły porozumienia nie są znane. Źródła opozycyjne w Bejrucie podały, że Arabia Saudyjska zaproponowała odwołanie nowego premiera oraz rządu Libanu, publiczne anulowanie porozumienia libańsko-izraelskiego z maja 1983 r. oraz wznowienie konferencji genewskiej w sprawie pojednania narodowego w Libanie.

Premier Nowej Zelandii w Białym Domu

NOWY JORK PAP. Odbijający serię wizyt zagranicznych premierów Nowej Zelandii, Robert Muldoon spotka się dziś w Białym Domu z prezydentem USA, Ronaldem Reaganem. Poprzednio składał on wizyty w Japonii i w Chinach.

MAGAZYN

K 16 stron! **Kurier** **SZCZECIŃSKI**

26-IV-1945
MIEZUCIOM ZIEMI SKAD NASZ ROD

PIĄTEK, SOBOTA, NIEDZIELA 24, 25, 26 LUTEGO 1984 ROKU

Nr 40 (11 923)

Rok założenia 1945

Nakład: 160 000 egz.

Cena 7 zł

Wkrótce „Wiosna-84”

TRWAJA już przygotowania do tegorocznych gier krajoznawczych „Wiosna-84”, które odbędą się w dniach od 20 do 23 marca br. w Poznaniu. Jak wynika z zapowiedzi producentów, na wiosennych grach najliczniej reprezentowana będzie drobna wytwórczość.

Szczecin — Rosłock

- Wizyta związkowców z NRD
- Umowy o wymianie wczasów

NIEDAWNO informowaliśmy o planowanej na ten rok wymianie kilku tysięcy miejsc w ośrodkach wypoczynkowych między związkami zawodowymi zakładów pracy Szczecina i województwa a organizacjami Wolnych Niemieckich Związków Zawodowych w NRD. Wczoraj do naszego miasta przyjechała grupa NRD-ow-

(Dokończenie na str. 3)

Irak — Iran: nowa faza zmagania

Konflikt groźny dla świata

Teheran zapowiedział zablokowanie cieśniny Ormuz

W DONIESIENIACH światowych agencji wiele miejsca zajmują w ostatnich dniach informacje o toczącej się wojnie irako-irańskiej. Nasiliły się bowiem walki, w których — jak podają agencje — bierze udział po obu stronach ok. pół miliona żołnierzy. Według oświadczenia prezydenta Iraku, Suddama Huseina, toczy się obecnie decydująca bitwa w tej wojnie, trwającej 41 miesięcy.

ropa transportowana przez cieśninę Ormuz stanowi 1/6 zapotrzebowania Zachodu na ten ważny surowiec energetyczny.

(Dokończenie na str. 3)



Zima pewnie jeszcze będzie... CAF — M. Broniarek

Reforma na Woronicza

Co zobaczymy w TV za nasze pieniądze?

NAJPIERW PYTANIE: Jak wygląda obecna sytuacja finansowa Komitetu do Spraw Radia i Telewizji? **Odpowiedź:** zatwierdzony budżet Radiokomitetu na rok 1984 zwiększono o 28,2 proc. W liczbach bezwzględnych wynosi to 2 mln złotych. Suma niebagatelna, choć w niej nie ma się również założony wcześniejszy wzrost średniego wynagrodzenia pracowników i podwyższone stawki odpisów na zakładowe fundusze nagród. W trakcie realizacji jest przedłożony przez posła Janusza Przymanowskiego (na forum sejmowej Komisji Kultury i Sztuki) postulat o przekazywaniu

na konto Radiokomitetu części opłat plynących od obywateli za używanie sprzętu radiotelewizyjnego. Byłoby to istotny krok na drodze do samofinansowania się tej instytucji. Do tego trzeba jeszcze dodać pie-

(Dokończenie na str. 2)

Zaglądamy w przyszły tydzień...

DATA TYGODNIA: 21 marca mija 95 rocznica śmierci Ludwika Waryńskiego, jednego z twórców i przywódców „Proletariatu”, pierwszej partii socjalistycznej w Polsce. Oto fragment przemówienia Ludwika Waryńskiego na procesie „Proletariatu” (1885 r.), który odegrał wielką rolę w rozwoju ruchu robotniczego:

„My daliśmy do wywołania ruchu robotniczego i do”

(Dokończenie na str. 2)

DONIESIENIA, napływające z areny konfliktu irako-irańskiego, są sprzeczne i przeciwstawne. Wojna ta, której źródłem jest ścieranie się dwóch nacjonalizmów, odwieczne spory graniczne i konflikty na tle różnic religijnych, pochłania tyśiące ofiar i ma niekorzystny wpływ na sytuację międzynarodową, komplikuje ją jeszcze bardziej i zaostrza. Konflikt to również niebezpieczny, jak libański, wywołany ekspansjonizmem Izraela i podsycony zbrojną interwencją Stanów Zjednoczonych.

Sytuacja staje się coraz groźniejsza, ponieważ Teheran zapowiedział tym razem stanowczo zablokowanie cieśniny Ormuz, zamykającej od południa Zatokę Perską, przez którą przechodzą irackie transporty z ropą naftową oraz z arabskich emiratów. Dodajmy, iż

„Dar Młodzieży” w Gdyni

GDYŃSK PAP. W godzinach południowych przy reprezentacyjnym nabrzeżu Skweru Kościuszki w Gdyni zacumował — po pokonaniu blisko 30 tys. mil morskich — flagowy statek gdynskiej Wyższej Szkoły Morskiej „Dar Młodzieży” powracający z dalekowschodniej wyprawy do Japonii na złot wielkich żaglowców szkolnych „Osaca 83”.

Serdecznie witano po siedmiomiesięcznej nieobecności w kraju żaglowe naszej fregaty oraz 180-osobową grupę studentów.

W Łodzi

Mieszkania zamiast... biur

ŁÓDŹ PAP. Trzy lata temu dokonano w Łodzi przeglądu pomieszczeń biurowych i ujawniono nadwyżkę 111 tys. m kw. Ok. 41 tys. m kw. zajętych było na cele administracyjne w budynkach mieszkalnych.

Decyzją władz instytucji i przedsiębiorstw zajmujące te lokale zostały zobowiązane do opuszczenia pomieszczeń i przeznaczenia ich na mieszkania. Efektem tego były uzyskanie do końca 1983 roku ponad 400 mieszkań lokatorskich Część pomieszczeń przeznaczono na potrzeby oświaty i wychowania handlu i usług.

Sportowe buty z Chelma

„Ringo” — szlagierem?

CHELM PAP. Chelmskie Zakłady Obuwia Im. PKWN wprowadzają na rynek nowe obuwie, które ma szansę stać się szlagierem sezonu. Są to sportowe botki o dziewczęcej nazwie „Ringo”, wykonane metodą bezklejową. Sznurowania zastąpiono w nich taśmą samoprzylepną.

Dotychczas wyprodukowano 200 tys. par tego typu butów z cholewką tekstylną, przeznaczonych dla dzieci. Wkrótce asortyment zostanie rozszerzony również o buty skórzane typu „Ringo”. Przewidzane one będą dla dzieci i dorosłych.

Przeciwko cwaniakom — w interesie szarego obywatela

Różne oblicza spekulacji

TRUIZMEM jest twierdzenie, iż spekulacja rodzi się wtedy, gdy pustoszeje rynek. Oczywiście tego stwierdzenia mocno doświadczyliśmy na własnych skórkach, gdy w sklepach trudno było egklowie kupić. Teraz jednak zaopatrzenie jest coraz lepsze, a i spekulacji coraz mieniejszą tamę stawiają organa ścigania, instytucje kontrolne i samo społeczeństwo.

Ważną podstawową kierunki działań zmierzających do ograniczenia tego zjawiska. Za cel wzięto m. in. zwalczanie osób i grup społecznych nadmiernie bogacących się (zwłaszcza uprawiających nielegalny handel), zmodyfikowanie systemu agencyjnego, eliminowanie z handlu pracowników nieuczciwych, kontrolowanie prawdziwości ustalania cen, systemowe uprzydatnianie obrotu w rzywami i owocami, zaostrezenie sankcji karnych za przestępstwa o charakterze spekulacyjnym, eliminowanie nie dozwolonego handlu wymiennego pomiędzy zakładami pro-

dukcyjnymi, usprawnienie systemu kontroli wewnętrznej w jednostkach handlowych i usługowych.

DO działań antyspekulacyjnych szerokim frontem włączyła się milicja i instytucje kontroli państwowej. Powołano w województwie terenowe ogniska do walki ze spekulacją. W akcjach kontrolnych brało też udział wielu przedstawicieli zakładów pracy, związkowcy i żołnierze.

W wyniku tego ujawniono w ubiegłym roku 463 przestępstwa popełnione na szkodę konsumentów (zdecydowana większość ich miała miejsce w miastach). Do dyspozycji sądów i kolegiów zabezpieczono towary o wartości 58 mln zł.

(Dokończenie na str. 2)

NA POCZĄTKU ubiegłego roku Wojewódzka Komisja do Walki ze Spekulacją sprzyco-

Kathryn — pierwsza

PIERWSZA kobieta która wylądowała w otwartej przestrzeni kosmicznej będzie najprawdopodobniej Amerykanka Kathryn Sullivan. Poeci ona w kosmos na pokładzie wahadłowca „Columbia” w sierpniu br. NASA co prawda nie ujawniła jeszcze szczegółowego planu tego lotu ale wiadomo, że będzie trwać 10 dni, a jego program przewiduje m.in. próbe wykorzystania wahadłowca do naprawy uszkodzonego wcześniej na orbicie satelity. Czynność ta wymaga wysięcia astronautów w kosmos, a więc można się spodziewać, że i Kathryn wędruje w skład „kosmicznej ekipy remontowej”.

Zaglądamy w przyszły tydzień...

(Dokończenie ze str. 1)

zorganizowania partii robotniczej w Polsce... My organizowaliśmy klasę robotniczą do walki z terroryzmem ustrojowym. My nie organizowaliśmy przewrotu, lecz organizowaliśmy dyktando dla przewrotu. My wiemy, że wzrastające antagonizmy społeczne i narastająca ce na ciele społecznym rany nieuniknione do wybuchu doprowadzą. Wiemy także, jak straszne następstwa spowodują, gdy nieda doprowadzić do wybuchu. Wiemy także, jak straszne następstwa spowodują, gdy nieda doprowadzić do wybuchu. Wiemy także, jak straszne następstwa spowodują, gdy nieda doprowadzić do wybuchu.

Wschód słońca: 25.II. — 6.33, 2.III. — 6.19.

Zachód słońca: 25.II. — 17.07, 2.III. — 17.18.

W NADCHODZĄCYM tygodniu imieniny obchodzą: 25.II (9) Cezary, Wiktor; 26.II (n) — Aleksander, malarz impresjonista; 103 lat temu (1876) zmarł S. Goszczyński, poeta, działacz polityczny; 83 lata temu (1901) zmarł W. Gerson, malarz, przedstawiciel realizmu; 78 lat temu (1906) urodził się Wł. Trzebiatowski, profesor chemii; 15 lat temu (1989) zmarł Sł. Tolwiński, działacz ruchu robotniczego, b. prezydent Warszawy; 26.II — 115 lat temu (1889) urodziła się N. Krup ska radnicka działaczka ruchu robotniczego; 27.II — 162 lata temu (1822) urodził się T. Lenartowicz, poeta, rzeźbiarz; 145 lat temu (1829) urodził się S. Komarski, oficer Powstania Listopadowego; 138 lat temu (1846) w powstaniu krakowskim poległ jeden z jeńców przynależny do Dąbrowski, filozof, publicysta; 80 lat temu (1904) urodził się J. Kurek, pisarz; 23.II — 234 lata temu (1760) urodził się J. P. Tocki pisarz jeden z twórców Konstytucji 3 Maja; 172 lata temu (1813) zmarł ks. Hugo Kołłątaj, pedagog, filozof; 78 lat temu (1905) urodził się J. Staryński, profesor historii; 67 lat temu (1916) zmarł J. Wittin, poeta, prozaik; 61 lat temu (1920) urodziła się M. Moran, francuska aktorka filmowa i teatralna; 49 lat temu (1945) urodził się B. Bryll, poeta, prozaik, dramaturg; 39 lat temu (1945) urodziła się I. Frontu Białoruskiego rozpoczęła operację pomorską wyzwalającą Pomorze Zachodnie; 2.III — 233 lat temu (1746) urodziła się Izabela Czartoryska, polska organizatorka oświaty, działaczka w Puławach; 169 lat temu (1824) urodził się B. Smetana, kompozytor czeski; 84 lata temu (1909) K. Wehl, kompozytor niemiecki.

WAŻNIEJSZE daty i wydarzenia: 25.II — 143 lata temu (1841) urodził się A. Renoir, francuski malarz impresjonista; 103 lat temu (1876) zmarł S. Goszczyński, poeta, działacz polityczny; 83 lata temu (1901) zmarł W. Gerson, malarz, przedstawiciel realizmu; 78 lat temu (1906) urodził się Wł. Trzebiatowski, profesor chemii; 15 lat temu (1989) zmarł Sł. Tolwiński, działacz ruchu robotniczego, b. prezydent Warszawy; 26.II — 115 lat temu (1889) urodziła się N. Krup ska radnicka działaczka ruchu robotniczego; 27.II — 162 lata temu (1822) urodził się T. Lenartowicz, poeta, rzeźbiarz; 145 lat temu (1829) urodził się S. Komarski, oficer Powstania Listopadowego; 138 lat temu (1846) w powstaniu krakowskim poległ jeden z jeńców przynależny do Dąbrowski, filozof, publicysta; 80 lat temu (1904) urodził się J. Kurek, pisarz; 23.II — 234 lata temu (1760) urodził się J. P. Tocki pisarz jeden z twórców Konstytucji 3 Maja; 172 lata temu (1813) zmarł ks. Hugo Kołłątaj, pedagog, filozof; 78 lat temu (1905) urodził się J. Staryński, profesor historii; 67 lat temu (1916) zmarł J. Wittin, poeta, prozaik; 61 lat temu (1920) urodziła się M. Moran, francuska aktorka filmowa i teatralna; 49 lat temu (1945) urodził się B. Bryll, poeta, prozaik, dramaturg; 39 lat temu (1945) urodziła się I. Frontu Białoruskiego rozpoczęła operację pomorską wyzwalającą Pomorze Zachodnie; 2.III — 233 lat temu (1746) urodziła się Izabela Czartoryska, polska organizatorka oświaty, działaczka w Puławach; 169 lat temu (1824) urodził się B. Smetana, kompozytor czeski; 84 lata temu (1909) K. Wehl, kompozytor niemiecki.

HOROSKOP dla urodzonych w najbliższym tygodniu: 25.II (8) — Posiada zdolności czysto teoretyczne i praktyczne. Jest oporny, spokojny. 26.II (n) — Subtelny i prawy. Jest zwolennikiem wszystkiego co piękne zarówno w przyrodzie jak i w sztuce. 27.II (p) — Jego wyobraźnia jest bardzo rozwinięta, odnosi się do dotykać i zrazić. W przyjaźni wierny. 28.II (w) — Jego najbliższe otoczenie najczęściej nie potrafi go należycie ocenić, gdyż interesuje się wszystkim co niezwykłe, dziwne. 29.II (s) — Prawy, humanitarny, szczerzy, odnosi się do ludzi. Przy tym ostrożny, małomówny — może osiągnąć wielki sukces. 1.III (cz) — Jest to człowiek, który nie jest impulsywny. Ma bardzo wrażliwy umysł dąży do wolności, ale lubi ograniczenia. 2.III — Jego życie i zdrowie może być osłabione wskazywało, jest pokotowy, miłośnik okazuje zamiłowanie kolekcjonerskie.

RADA TYGODNIA: Starszego się trzymaj, kiedy dobre, nowego się imaj, kiedy lepsze. Do następnego tygodnia — „SZPERACZKA”

Różne oblicza spekulacji

(Dokończenie ze str. 1)

bedące przedmiotem spekulacji. Tylko w Szczecinie, Stargardzie i w Swinioujściu organa MO przy współudziale Izby Skarbowej ujęwili 40 osób, które prowadziły nielegalny handel. Udowodniono im uszczuplenie podatków na kwotę 234 mln zł. Na poczet należności, grzywnien i kar zabezpieczono na majątku tych osób kwotę 86,5 mln zł oraz sporo waluty zagranicznej. Arestowano 16 osób.

To oczywiście te najgrubsze sprawy, a przecież spekulacja przybiera różne formy, niektóre bardzo zakamuflowane, np. obniżanie jakości produkcji. W ubiegłym roku np. wzięto pod lupę jakość wędlin. W rezultacie na wniosek organów kontroli Okręgowy Urząd Ceni wydał 24 decyzje nakładające sankcje finansowe na nierzetelnych producentów.

Podjęto także sprawę funkcjonowania systemu agencji. Dokończono przegląd 469 jednostek agencyjnych, w większości stwierdzono liczne nieprawidłowości polegające na zanizaniu wysokości obrotów (od tego naliczana jest odpłatność na rzecz macierzystego przedsiębiorstwa, a także podatki), podmie-

nianie gatunków, wprowadzanie do obrotu towarów złej jakości. Kolejny raz stwierdzono, iż przedsiębiorstwa i spółdzielnie używające agentów szły do wrota niech bar dzo liberalnie. Bardzo opieszale realizowane są wnioski o ukaranie i rozwiązanie umowy agencyjnej z nierzetelnym pracownikiem. W podmiotowanych w ubiegłym roku działach antyspekulacyjnych wymienić należy także systematyczne penetrowanie zielonego rynku. Chodzi tu o wyeliminowanie nielegalnych hurtowników i pośredników obniżających ceny. Organa MO i PISIPAR w poważnym stopniu ograniczyły działalność pośredników. Przeciwno największemu z nich, dyktującemu do niedawna prawa na Turynie, łoczy się własnie postępowanie karne.

Jeśli zaś o zielonym rynku mowa, to dodać można, iż PISIPAR doszukała się poważnych zaniedbań w rozliczeniu przez Regionową Spółdzielnię Ogólnego Przelicznika w Szczecinie dostaw kontraktacyjnych. Zarząd RSOP nie rozliczył w 1983 roku producentów z należnymi wydatkami. Nowellęk na łączną kwotę 83 mln zł. Nie zastosowano żadnych kar umownych, nie badano przyczyn...

Mówiąc o działalności Komisji do Walki ze Spekulacją nie sposób nie wspomnieć o tym, iż wystąpiła ona do władz centralnych z wieloma propozycjami systemowych rozwiązań i nowelizacji przepisów. Wnioski, dotyczące m. in. zmodyfikowania przepisów podatkowych w zakresie przekazywania i wykorzystywania informacji podatkowych, zaostrzenia norm przekwalifikowania wyrobów wędliniarskich, uporzadkowania w skali całego kraju sprawy deputatów pracowniczych, ustaleń mocą prawa zasad eliminowania z handlu pracownikami nieuczciwych, zwłaszcza ukaranych sądowo za spekulację.

Część zgłoszonych propozycji została już przyjęta i znalazła odbicie w ustanowionych przepisach, m. in. dotyczących systemu agencyjnego. Wojewódzka Komisja do Walki ze Spekulacją wielokrotnie zgłaszała także zaostrożną repręzię karnej za przestępstwa spekulacyjne. Chodziło o stosowanie wyższych grzywnien oraz kar dodatkowych, takich jak podanie wyroku do publicznej wiadomości. W efekcie w ubiegłym roku nastąpił dość znaczny wzrost wysokości, sądzonych grzywnien. W ostatnim wyroku zastosowano karę dodatkową w postaci zakazu prowadzenia określonej działalności lub opublikowania wyroku.

Jednocześnie w ubiegłym roku nastąpił spadek ilości spraw kiero wanych do sądów. Większość z tych spraw zresztą charakteryzowała się małym ciężarem gatunkowym. Jest to na ogół nielegalny handel woluminami. W ostatnim sądy osądziły w ub. roku 215 osób o przestępstwa spekulacyjne, skazano 176 osób, w tym 10 w trybie przyspieszonym. W ostatnim wyroku otrzymała karę pozbawienia wolności do jednego roku lub dwóch lat, z tym że wykonano 89 proc. tych kar warunkowo zawieszonych.

Wszystkie te informacje przedstawił wczoraj wiceprezident Wojewódzkiej Komisji do Walki ze Spekulacją młk Witold Jaroma na naradzie poświęconej problemom zwalczania zjawisk spekulacyjnych. W naradzie uczestniczyli nie tylko przedstawiciele instytucji kontrolno-zawodowej, ale i reprezentanci terenowych komisji antyspekulacyjnych z całego województwa, przedstawiciele władz samostanowienia, administracji państwowej, handlu uspołecznionego i prywatnego.

MIMO tak licznego i kompetentnego gremium dyskusja była mało ożywiona. Symptomatyczne było zwłaszcza milczenie przedstawicieli jednostek handlowych. Czyżby naprawdę nie było do powiedzenia na takie tematy, jak choćby funkcjonowanie kontroli wewnętrznej i efekty jej pracy, nadzór nad działalnością placówek agencyjnych czy zatrudnianie na stanowiskach materialnie odpowiedzialnych osób karanych?

Maria GROCHOWSKA

Co zobaczymy w TV za nasze pieniądze?

(Dokończenie ze str. 1)

niądze, jakie zostaną w tym przedsiębiorstwie na skutek trwałej redukcji etatów o 400 miejsc. Z tego tylko tytułu 2,5 tys. pracowników otrzymało już lub otrzyma niebawem, podwyżki plac wynoszące średnio 1 tys. zł.

REFORMA powinna, zdawać by się mogło, spowodować, iż będziemy mieli lepszą telewizję, bo przecież ludzi mniej, ale za to lepiej opłaceni. I więcej pieniędzy na samą działalność.

Właśnie — działalność. Z ogólnej kwoty, jaką dysponuje Radiokomitet, 0,3 mlrd złotych przeznaczono za zakup i wynajem filmów.

Powracznie wiadomo (i potwierdzają to sondy i wyniki badań opinii społecznej), iż potrzeby filmowe są bez wątpienia najchętniej oglądane przez telewidzów. Stał prosty wniosek, że film mógłby być silną stroną telewizji. Czy jednak jest tak w istocie? Jakże są owe filmy, które wyświetla nam telewizja?

0,3 mlrd złotych to niemało, ale przy założeniu, iż filmy nie będą dobrane pod kątem ich niskiej ceny, lecz pod kątem atrakcyjności dla widzów. Bo tylko widz jest w tym wypadku jedyną wyrocznią i jedynie widzowi można zepsuć gust lub wywołać jego zniecierpliwienie prezentując filmy, zle (lub źle) dobrane w niemądrych zestawach). Nie może zaistnieć, i nie zaistnieje w prawie żadnej światowej telewizji, taka sytuacja, która jest, niesfery, praktyka naszych mass-mediów, iż dobór programów filmowych jest przypadkowy.

WIADOMO, że nie na wszystkie dobre pozycje z repertuaru światowego nas stac i musimy wybierać tylko te, na które mogą pozwolić nasze finanse, ale trzeba je umieć

„Żywa pochodnia” od papierosa

GORZÓW WLKP. PAP. Tragiczny wypadek wydarzył się w następnym lekkomyślności i nieprzebieżności przez pracownika przedsiębiorstwa Wytwarzni Urządzeń Komunalnych „Presko” w Dębnie Lubuskim (woj. gorzowski), 26-letni malarz-lakiernik malując tzw. pisoletem zostawił na chwilę prac i wyszedł z hali na palerosa. Zajął się na nim całe ubranie robocze, przesiąknięte łatwopalnym lakiem. Mimo natychmiastowej pomocy kolegów, którzy stumilili ogień malarz w stanie ciężkim przebywa w szpitalu wojewódzkim w Gorzowie Wlkp.

Prof. Z. Kaczmarek w Szczecinie

(Dokończenie ze str. 1)

DZIŚ o godz. 18 w Sali Anny Jagiellonki Zanku odbędzie się wykład sekretarza naukowego PAN, prof. Zdzisława Kaczmarka nt. „Problemy polityki naukowej w Polsce”. Specjalnością naukową profesora są zagadnienia hydrologii i gospodarki wodnej. W tym zakresie opublikował wiele pozycji naukowych, a szczególnie ważnym opracowaniem jest jedyny w literaturze polskiej podręcznik poświęcony stochoastycznym problemom hydrologicznym i meteorologicznym. Prof. Z. Kaczmarek bierze aktywny udział w organizowaniu działalności naukowej uczestnicząc w szeregu komitetach naukowych, radach naukowych i komisjach. Jest członkiem wielu towarzystw i organizacji naukowych krajowych i zagranicznych.

Maria GROCHOWSKA

W tygodniku „Odrodzenie” Tekst ordynacji wyborczej

W NUMERZE 9 tygodnika „Odrodzenie”, który właśnie przekaza- no do sprzedaży, ukazał się tekst ordynacji wyborczej do rad na szcze- dlowych. Dla szerokiego gręgów działaczy społecznych i politycz- nych a także dla pracowników administracji terenowej publikacja w „Odrodzeniu” stanowi jeszcze jedną okazję zapoznania się szcze- gółowo z tym ważnym dokumen- tem.

Franciszek Jamroż

pierwszy wiceprezydent miasta Szczecina w latach 1945—49, uczestnik wojny obronnej we wrześniu 1939, pionier miasta Szczecina, wieloletni działacz społeczny, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski oraz odznaczenia- mi: odznaką honorową „Za Zasługi”, odznaką regionalną „Szczecina”.

Pogrzeb odbędzie się 25 lutego o godz. 12.30 na Cmentarzu Centralnym w Szczecinie.

Wyrazy szczerego współczucia Żonie i Rodzinie Zmarłego składa

PREZYDENT MIASTA SZCZECINA.

Posiedzenie Rady Głównej Nauki i Szkolnictwa Wyższego

Nowe uczelnie

WARSZAWA PAP. Wczoraj w Warszawie zebrała się na dwudniowym posiedzeniu Rada Główna Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Obrady, które odbywają się w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego — Akademii Rolniczej dotyczą m. in. nowych regulacji prawnych w zakresie szkolnictwa wyższego i nauki, a także kwestii łączących się z ich obecnym funkcjonowaniem i najbliższą przyszłością. Jednym z głównych punktów pierwszego dnia posiedzenia było zaopiniowanie projektów utworzenia nowych uczelni. Członkowie Rady Głównej wyrazili pozytywną opinię o projekcie ustawy o utworzeniu Akademii Nauk Społecznych w Warszawie.

Podczas pierwszego dnia obrad Rada Główna Nauki i Szkolnictwa Wyższego zapoznała się również z projektem ustawy o kulturze fizycznej, dyskutowała ustawę o stopniach i tytułach naukowych, a także rozpatrywała wniosek o powołanie Akademii Medycznej w Bydgoszczy. W tym ostatnim przypadku postanowiono rozpatrzyć wniosek z chwilą uzupełnienia do o dane dotyczące m. in. kadry i bazy przyszłej uczelni.



Wczoraj — informuje dziennik „Głos” — Egzekutywa KW PZPR z troską i krytycznym zainteresowaniem wzięła udział w rozmowach z reprezentantami mieszkań i urzędników komunalnych. O skali problemu świadczy liczba wniosków, z których wynika, że 428 budynków należałoby poddać gruntownym naprawom, a 333 ze względu na stan techniczny wymagałyby remontu.

W kolejnych punktach obrad rozpatrywano sprawy dotyczące problemów żeglugi śródlądowej oraz budownictwa rolniczego i melioracyjnego. Podjęto decyzję, iż 7 marca odbędzie się Plenum KW PZPR poświęcone rozwojowi szcześcińskiego środowiska naukowego.

Prof. Z. Kaczmarek w Szczecinie

DZIŚ o godz. 18 w Sali Anny Jagiellonki Zanku odbędzie się wykład sekretarza naukowego PAN, prof. Zdzisława Kaczmarka nt. „Problemy polityki naukowej w Polsce”. Specjalnością naukową profesora są zagadnienia hydrologii i gospodarki wodnej. W tym zakresie opublikował wiele pozycji naukowych, a szczególnie ważnym opracowaniem jest jedyny w literaturze polskiej podręcznik poświęcony stochoastycznym problemom hydrologicznym i meteorologicznym. Prof. Z. Kaczmarek bierze aktywny udział w organizowaniu działalności naukowej uczestnicząc w szeregu komitetach naukowych, radach naukowych i komisjach. Jest członkiem wielu towarzystw i organizacji naukowych krajowych i zagranicznych.

Maria GROCHOWSKA

W tygodniku „Odrodzenie” Tekst ordynacji wyborczej

W NUMERZE 9 tygodnika „Odrodzenie”, który właśnie przekaza- no do sprzedaży, ukazał się tekst ordynacji wyborczej do rad na szcze- dlowych. Dla szerokiego gręgów działaczy społecznych i politycz- nych a także dla pracowników administracji terenowej publikacja w „Odrodzeniu” stanowi jeszcze jedną okazję zapoznania się szcze- gółowo z tym ważnym dokumen- tem.

Franciszek Jamroż

pierwszy wiceprezydent miasta Szczecina w latach 1945—49, uczestnik wojny obronnej we wrześniu 1939, pionier miasta Szczecina, wieloletni działacz społeczny, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski oraz odznaczenia- mi: odznaką honorową „Za Zasługi”, odznaką regionalną „Szczecina”.

Pogrzeb odbędzie się 25 lutego o godz. 12.30 na Cmentarzu Centralnym w Szczecinie.

Wyrazy szczerego współczucia Żonie i Rodzinie Zmarłego składa

PREZYDENT MIASTA SZCZECINA.

Gazety amerykańskie demaskują waszyngtońską doktrynę „powstrzymywania atomowego”

Krytyka militarystycznej polityki Reagana

NOWY JORK PAP. W prasie amerykańskiej nasila się krytyka militarystycznej polityki rządu USA. Czasopismo „Progressive” demaskuje agresywną istotę waszyngtońskiej doktryny „powstrzymywania atomowego”. Koncepcja ta — stwierdza pismo — jest „narzędziem wzmagania wyścigu zbrojeń”. Faktycznie każdy nowy typ uzbrojenia, powiększającego w ostatnich latach arsenały USA, bądź znajdującego się w stadium opracowywania — to broń pierwszego uderzenia, przeznaczona nie do obrony, lecz do nieoczekiwanego ataku.

NIEBEZPIECZEŃSTWO „powstrzymywania atomowego” polega również na tym, że o-

Chaos na drogach Europy

NA DROGACH większości krajów zachodniej Europy panuje chaos spowodowany „strajkami gorliwości” włoskich celników, którzy od czwartku pracowali tylko w godzinach 7.00—13.00 starając się w ten sposób wymusić na rządzie swego kraju zwiększenie personalnego służby celnej. Wprawdzie w czwartek po południu włoscy celnicy zawiesili swój strajk, ale chaos przez nich spowodowany jest tak poważny, że jeszcze w wiele godzin później nie widać było praktycznie żadnych oznak poprawy sytuacji. „Strajk gorliwości” włoskich celników pociągnął za sobą gigantyczne korki na wszystkich punktach granicznych między Włochami a Francją, Szwajcarią i Austrią. Na przejściach tych unieruchomionych zostało wiele tysięcy samochodów ciężarowych i osobowych których kierowcy i pasażerowie zmuszani byli koczować przez ostatnie kilka dni w wyjątkowo trudnych warunkach, nieraz w temperaturze poniżej zera stopni.

W. Brytania

Nowy sprzęt dla policji

LONDYN PAP. Ministerstwo spraw wewnętrznych Wielkiej Brytanii poinformowało, że policja londyńska otrzymała dwie potężne armatki wodne, które mają ułatwić brytyjskim siłom bezpieczeństwa rozbicie manifestacji ulicznych. Odmowno podania szczegółów technicznych broni „nowej generacji”. Poinformowano również, że obecnie przechodzą one próby. Jeśli armatki zadowolą egzamin, według na wypowiedzi brytyjskich sił porządkowych.

Ministerstwo zakomunikowało także, iż policja angielska i walijska otrzymała już około 20 tysięcy kul plastikowych, poza tym rząd konserwatywny zamówił 1200 granatów z gazem łzawiącym. Czeszczył ich znalazła się już w arsenalach sił bezpieczeństwa.

Szczególne zainteresowanie w Hiroszimie i Nagasaki

„Nazajutrz”: upiększona apokalipsa

TOKIO PAP. Amerykański film „Nazajutrz” („The Day After”) — telewizyjna wersja atomowej apokalipsy — wywołał szczególne zainteresowanie w Hiroszimie i Nagasaki — doniosł hamburski tygodnik „Die Zeit”. Mieszkańcy obu miast przyjęli dzieło krytycznego, zrodzonego w sierpniu 1985 roku przez Amerykanów na Hiroszimie i Nagasaki brzmiała: Reżyser ogromnie upiększył atomową zagładę. W Hiroszimie, ci, którzy bezwzględnie nie dotykali ze zburzonych domów normalnie ubrani i na pierwszy rzut oka cali i zdrowi — jak to się dzieje w filmie — lecz bladeziłi bezradni, często nocami no parzeni lub ciekno ranni, nadzły lub w strasznych odzew. Tak kinowa widma — przypomina sobie jeden ze świadków tragedii.

Połączenie „kosmicznej ciężarówki” ze statkiem orbitalnym

W CZWARTEK o godzinie 11.31 czasu moskiewskiego dokonano automatycznego połączenia statku towarowego „Progress-19” z zespołem orbitalnym „Salut-7” — „Sojuz T-10”.

„Odłączenie się” pojazdów kosmicznych, zblizenie, przyzwyczajenie oraz połączenie się statku z zespołem orbitalnym zrealizowano za pomocą automatycznej aparatury pokładowej. Kosmiczna ciężarówka dostarcza na orbitę paliwo dla systemu napędowego statku i urządzenia, aparatury badawczej, materiały niezbędne do badań naukowych i zapewnienia funkcji życiowych załogi zespołu oraz korespondencje.

Pogrzeb Szołochowa

W CZWARTEK w stancie Wieszkańska w obwodzie rostowskim odbył się pogrzeb wielkiego pisarza radzieckiego Michaiła Szołochowa.

W pogrzebie uczestniczyli przedstawiciele władz państwowych, związków twórczych, a także przedstawiciele załóg pracowniczych obwodu rostowskiego, żołnierze Armii Radzieckiej.

Konflikt groźny dla świata

(Dokończenie ze str. 1)

W związku z nasileniem się konfliktu iracko-irańskiego, USA ponownie oświadczyły, iż zdecydowane są chronić cenniejszy Ormuz, co oznaczałoby interwencję zbrojną w Zatoce Perskiej. Czy USA zdecydowały się na ten nierozważny krok po doświadczeniach wyniesionych z angażowania się w libańską wojnę domową? Konflikt iracko-irański jest groźny dla świata. Tę groźbę

Szczecin — Rostock

(Dokończenie ze str. 1) skich związków, zaproszonych przez polskich koleżków. Delegacji przewodniczą Bruno Hahn, wiceprzewodniczący Rady Okręgowej WNZZ w Rostocku. Goście udali się do szczecińskich zakładów pracy, gdzie poznają działalność odradzającego się ruchu związkowego, oraz zwiędzą zakładowe ośrodki wypoczynkowe i kolonijne. Przewiduje się bowiem finali-

zowanie wstępnych porozumień w sprawie wymiany miejsc wczasowiskach. Podpisane będą umowy precyzujące terminy turnusów itp. szczegółowe ustalenia. Przywitanie delegacji 30 organizacji związkowych zakładów pracy Rostocku było bardzo serdeczne. Nie dziwnego — spotkali się dobrzy przyjaciele; pierwsze kontakty w sprawie wczasów i innych form wymiany i udogodnień socjalnych dla ludzi pracy nawiazano jesienią ub. roku podczas „Dni województwa szczecińskiego”, które odbywały się w okręgu Rostock. (Jur)

Rada Bezpieczeństwa o sytuacji w Bejrucie

NOWY JORK PAP. W czwartek po południu czasu noworskiego zakończyło się kolejne posiedzenie Rady Bezpieczeństwa w sprawie sytuacji w Libanie. Obrady przełożono na bliżej nie określony termin. Mają je poprzedzić dalsze konsultacje członków rady. Przygotowany przez Francję projekt rezolucji stwierdza, iż obecny rozwój sytuacji w Libanie, w tym zwłaszcza w Bejrucie, rodzi groźne konsekwencje dla całego regionu. Projekt zawiera apel o natychmiastowe przerwanie działań wojennych i przewiduje wysłanie w rejon Beirut obserwatorów ONZ i zbrojnych pod flagą tej organizacji.

Konkurs na ekslibris — rozstrzygnięty

ROZSTRZYGNIĘTY został ogłoszony przez Wojewódzka i Miejską Bibliotekę Publiczną i Konkurs na ekslibris dla artystów-plastyków okręgu Pomorza Zachodniego. Do konkurencji, która odbywała się w dwóch kategoriach: technik powielanych warsztatowych i projektów rysunkowych, zgłoszono łożem 183 prace i 19 plastyków z województw: szczecińskiego, koszalińskiego i słupskiego.

Jury pod przewodnictwem Macieja Haufy z poznańskiej PWSSP przyznało nagrody. W kategorii technik powielanych I nagrodę otrzymał Kazimierz Kardasiński ze Szczecina, II nagrodę Bolesław Glińiewicz z Koszalina. Ponadto przyznano wyróżnienia Adamowi Kozłowskiemu i Leszkowi Zebrowskiemu ze Szczecina, Waldemarowi Wyszczkowskiemu z Koszalina oraz (zmarłemu w grudniu ub. roku) Stanisławowi Kuglinowi ze Świnoujścia.

W kategorii projektów rysunkowych przyznano trzy nagrody IIII: dwie Adamowi Kozłowskiemu oraz jedena St. Kuglinowi. (II)

Ekspresowy remont greckiego kolosa

GDAŃSK PAP. 23 bm. w Gdańskiej Stoczni Remontowej wprowadzony został do zdoku ogromny masowicej bandery greckiej m/s „Ellora”. Jednostka ta ma ponad 37 m szerokości, 70 tys. ton nośności oraz mierzy aż 237 m długości, przez co o 7 metrów wystaje poza dok, który ma 230 metrów.

W trakcie zaledwie 10-dniowego remontu tego kolosa, który jest czwartym z kolei bandery greckiej jaki zwinął w tym roku do gdańskiej „klatki statków”, konserwacji poddane zostaną zbiorniki szczytowe, wymienią się dziesiątki metrów przetrzyn rdzą rur instalacji okrętowych oraz naprawie zostaną poddane windy kotłownicze i zawory dennie statku.

BOCIANIE GNIAZDO

STATKI NA WEJŚCIU m/s „Kutno II” z Danii, m/s „Ciechanów” z Danii, m/s „Skraza” z Danii, m/s „Swieradów-Zdrój” ze Szwecji.

25 bm. m/s „Sieradz” z Danii. 26 bm.

m/s „Swinoujście” z Rotterdamu, m/s „Starachowice” z Irlandii

m/s „Suwalki” z RFN. 27 bm.

m/s „Starogard Gdański” z Dublina, m/s „Kopalnia Moszczenica” ze Szwecji.

m/s „Huta Zgodna” z Anglii, węgier.

STATKI NA WYJŚCIU m/s „Szyrenka” do Danii, m/s „Wroźka” do Norwegii, m/s „Karpacz-Zdrój” do Rotterdamu.

25 bm. m/s „Skraza” do Danii, m/s „Wila” do Danii, m/s „Lipsk n. Biebrza” do Francji.

m/s „Wadowice” do Danii. 26 bm.

m/s „Kościelna” do RFN, m/s „Kutno II” do Danii, m/s „Ciechanów” do Danii, m/s „Gilwice II” do Danii.

27 bm. m/s „Roinik” do RFN.

Ponad 400 dolarów za uncję złota

LONDYN PAP. W czwartek po raz pierwszy w tym roku za uncję złota w państwach zachodnioeuropejskich płacono ponad 400 dolarów. Zwykle cen tego kruszcu wiąże się z gwałtownym zaprzestaniem działań na froncie iracko-irańskim i wynikającymi stąd obawami dotyczącymi ograniczenia lub nawet całkowitego wstrzymania dostaw ropy z rejonu Zatoki Perskiej.

Zmarł chłopiec pozbawiony bariery immunologicznej

WASZYNGTON PAP. W środę zmarł w szpitalu dziecięcym w Houston 12-letni chłopiec nie posiadający bariery immunologicznej. Szpik kostny matki Davida (jego nazwisko nie zostało ujawnione na życzenie rodziny) nie wytrzymał przeciwciał mających chronić jego organizm przed infekcjami z zewnątrz. Dziecko przez 10 lat życia mieszkało w dwóch specjalnych plastikowych idealnie sterylnych pomieszczeniach w szpitalu dziecięcym w Houston. Szpitali zostało przeniesione do podobnego pomieszczenia w domu rodzinnym.

21 października 1983 ekipa pediatrów opiekująca się Davidem weszła chłopcu szpik kostny pobrany od jego 15-letniej siostry. Zdrowia i normalnie działająca przeszczepiona komórka mogła spowodować pojawienie się bariery immunologicznej. Po operacji lekarze uznali zabieg za udany. Organizm chłopca nie odrzucił przeszczepionych komórek. O col-

potęgą agresywne siły imperialistyczne. To z ich winy nie zapano spokój od zakończenia drugiej wojny światowej. Od końca 1945 roku nie było bowiem na świecie ani jednego dnia bez konfliktów zbrojnych. Lokalne wojny toczą się bez przerwy, ale gdy rozpalają się w neuralgicznych rejonach świata — muszą wzburzać protest, by nie przerosły się w zbrojny konflikt światowy.

Ryszard NAJDESKI (KAR)

BAGDAD PAP. Irak oznajmił w czwartek rano, że osiągnął „wielki sukces operacyjny” w bitwie o Basrę, gromiąc wojska Iranu, które przyspuły w nocy z wtorku na środek zmasowany atak na to miasto od wschodu.

Według komunikatu irackiego do wództwa wojskowego atak na Basrę był drugą w ciągu ostatnich 24 godzin operacją ofensywną. Podjęła przez irańskie siły zbrojne. Pierwsze uderzenie nastąpiło z dwu kierunków na odcinku frontu, rozciągającym się wzdłuż granicy na szerokość 100 kilometrów. Dowódczo irańskie utrzymywały, że wojska Iranu opuszczały strategiczną drogę między irackimi miastami Tib i Badra, powalając się 16 km w głąb terytorium przeciwnika oraz łączącą południowy Irak z Bagdadem. Strona iracka zakomunikowała o zatrzymaniu tej ofensywy i „całkowitym zniszczeniu” sił nieprzyjacielskich.

IRAN twierdził, że odniósł największe zwycięstwo w trwającej od września 1980 r. wojnie z Irakiem. W czwartek podano w Teheranie, że siły irańskie przycięły w 2 miejscach szosę Bagdad — Basra, zamykając tym samym w tym rejonie — podano w Bagdadzie — „całkowicie rozbito, a tysiące zwłok (żołnierzy irańskich) pozostało na polu walki”.

Sekret długowieczności?

MOSKWA PAP. 125 lat stożczyła niedawno Cucca Kozajewa, mieszkanka osady Raddzok (Kaukaz). Szcząta jumatka jest wieciana miejscowego kościoła, wiele sił poświęcała rolnictwu. Na emeryturę zechciała przejść dopiero, gdy skończyła 100 lat. Za swoją rzetelną pracę wielokrotnie była wyróżniana dyplomami, wyrazami uznania, odznaczania państwowymi.

Teraz góralce te można spotkać w radzie osady, gdzie często zabiera głos w ważnych sprawach na wieczystych, bez zawału na krótych kaukaskim, obyczajem udzielania młodzieży mądrych rad życiowych.

Cucca Kozajewa ma ponad 150 wnuczek, prawnuków i praprawnuków.

Z jakiej maki chleb?

Przeprosiny z żytem

ILEŻ w Polsce paradoksy! W pierwszym półroczu, przed żniwami — dramat niedostatku ziarna do wypieku pieczywa wielokroć sięgał zenitu i zdawać by się mogło, że gdyby nie wysuplane w ostatniej chwili dewizy — nie mielibyśmy co jeść. Rolnictwo było adresem alarmujących apeli, odwolujących się niekiedy do najwzwyż postaw patriotycznych. Tym czasem okazało się, że na początku lipca w magazynach zbożowych znajdowało się jeszcze przeszło 400 tys. ton znakomitego, polskiego żyta. Tyle zostało, a ile przerobiono na spirytus?...

TAKI właśnie był bilans zbożowy ubiegłego roku gospodarczego, po dramatycznym wysygnowaniu na zakup pszenicy wielu milionów dolarów.

To już historia — powie ktoś — bo przecież w tym roku, po tak udanym skupie ziarna, nie już nam takiego nie grozi. Skup — rzeczywiście niezły — acz normalny, taki właśnie jaki za normalny. Magazyny gminnych spółdzielni i celiwatory PZZ odebrały ponad 4,2 mln ton żyta, w tym ok. 2,4 mln ton zbóż, ok. 1,2 mln ton pszenicy, niespełna 0,5 mln ton jęczmienia oraz niewiele gryki i prosa. Proporcje dostaw podobne są jak w roku ubiegłym. I w tym właśnie sęk!

Polska lat osiemdziesiątych, w czasach głębokiego kryzysu, żyje ciągle wygodnymi przyzwyczajeniami ubiegłego dziesięciolecia. Piekarnie, zwłaszcza te nowoczesne, giganty — nastawili się niemal wyłącznie na produkcję pieczywa białego, a na mąkę żytnią patrzą z ukosa i z nie ukrywaną niechęcią. Kra-

owej pszenicy jest zaś niewiele, a więc pozostaje import. Minister finansów głowi się skąd wziąć pieniądze, zaś wodarze spichrzów spać spokojnie nie mogą z powodu nadmiaru żyta. Na mąkę i chleb zużywa się miesięcznie ok. 100 tys. ton żyta i 330—350 tys. ton ziarna pszenicy. Jeśli liczyć, że łączny skup żyta wyniesie ok. 2,7 mln ton, a razem z zapasami będziemy go mieli ok. 3 mln ton — to przy takim, jak dotychczas zużyciu — starczy nam ziarna na ok. 2,5 roku. Zapasy pszenicy są jednocześnie niewielkie i nie pokrywają nawet półrocznych potrzeb.

Co z tym fantem zrobić? Czy rzeczywiście Polska, która produkuje sporo żyta — nie może go w większym stopniu wykorzystywać na przemiał i produkcję piekarniczą? Odpowiedź jest jednoznaczna — można mieć z żyta większy pożytek i to nie tylko przerażające je w górzelniach. Tym bardziej, że chleb razowy jest dotychczas prawdziwym rarytatem, a jego dostawy do sklepów wynoszą zaledwie 2—3 proc. ogółu sprzedawanego pieczywa. Nikogo nie trzeba przekonywać, że chleb ciemny, dobry razowiec — jest znacznie zdrowszy niż pszenicy. Znakończenie „skłania do pracy” przewód pokarmowy, chroni przed epidemicznymi wprost chorobami wrzodowymi, dostarcza organizmowi wielu cennych witamin i związków mineralnych. Skoro tak, to dlaczego piekarnie gardzą mąką żytnią, a chleby razowe i także bułki (wspaniałe grahamki!) — są niemal nieosiągalne!...

Po prostu łatwiej jest piec pszenny chleb i byle jakie, taśmowo produkowane... bułki. Pszenne pieczywo krócej przychodzi w piecach, rotacja wykupku jest więc większa i lepsze są wyniki produkcyjne. To, że

mamy sporo żyta, że ludzie chcą jeść razowe pieczywo i że na zakup takich ilości pszenicy nie mamy po prostu pieniędzy — zdaje się nikogo specjalnie nie obchodzić. Zaś wołanie o rozsądniejszą gospodarkę rodzimym ziarnem spotyka się często z odpowiedzialną, że gdy się zwiększy udział maki żytniej w cieście — chleb może być nie tak udany, mniej pulchny, o odmiennym miękkości, prząsny itd. Wszystko to brzmi co najmniej śmiesznie, bo ludzie jedli już w Polsce dobre razowe pieczywo, a ponadto sporo jedzili ostatnio po świecie i wiedzą, jakie ono może być.

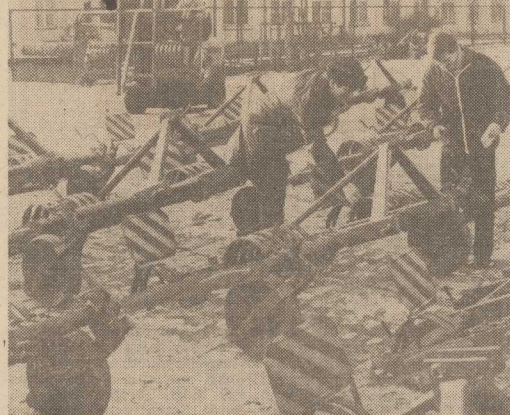
Coż więc pozostaje innego, jak przeprosić się z żytem! Takie jedyne teraz wyjście dyktuje nie tylko zdrowy rozsądek, ale i trzeźwa ocena naszej sytuacji. Po prostu mamy żyto — nasze, polskie — i trzeba je właśnie wykorzystywać w piekarnictwie. Sięganie po ziarno, aby produkować spirytus, jest wręcz zbrodnią, tym bardziej, że pokłapaliśmy już dawno eksport alkoholi.

Zapadły ostatnio — na szczęście — decyzje o zwiększonym wykorzystaniu maki żytniej do wypieku chleba. Dotychczas zużywało się 30—50 proc. ciemniejszej maki żytniej, teraz ma jej być w cieście chlebowym 50—70 proc. Tyle, że ma to być tzw. jasna mąka żytnia. Piekarnie otrzymały nowe receptury i gdy będą one w pełni przestrzegane — jeszcze w tym kwartale zużycie maki żytniej wzrośnie o ok. 120 tys. ton.

Specjaliści z Ministerstwa Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej, CSZR „Samopomoc Chłopska”, „Społem” i Centralnego Związku Rzemiosła, którzy wespół obradowali nad nowymi technologiami wypieku pieczywa — doszli do wniosku, że przy większym zużyciu żyta można by w przyszłym roku zaoszczędzić ok. 700 tys. ton maki pszennej, a tym samym zmniejszyć o prawie 100 mln dolarów import tego ziarna.

Jest oczywiście, że powinniśmy jeść chleb z ziarna, jakie rodzą polskie pola!

Paweł POPIAK



PAŃSTWOWY Ośrodek Maszynowy w Nowogardzie (woj. szczecińskie) realizując postanowienia wspólnego XI Planu KC PZPR i NK ZSL dotyczące wykorzystania przez przedsiębiorstwa woliwych mocy produkcyjnych na rzecz rolnictwa, już w ubiegłym roku rozpoczął produkcję kultywatorów dla rolników indywidualnych. W tym roku zakłada się wykonanie 250 sztuk tych poszukiwanych maszyn. NA ZDJĘCIU: kontrola techniczna kultywatorów, przeznaczonych dla rolników indywidualnych. (CAF - J. Undro)

Wypadki na wsi Zawód niebezpieczny!

WIEŚ w potocznych wyobrażeniach jest enklawą spokoju, bezpieczeństwa, niemal sielankowym środowiskiem. W rzeczywistości jednak zawód rolnika należy w Polsce do najbardziej niebezpiecznych, a liczba zagrożeń dla zdrowia i życia związanych z jego uprawianiem — bardzo szybko wzrasta. W 1979 roku Zakład Ubezpieczeń Społecznych odnotował blisko 100 tys. wypadków przy pracy w całym rolnictwie, w tym 994 śmiertelne. Nikt w zasadzie nie prowadzi statystyki wypadków rolników indywidualnych (świadczących pieniądze pałacem są tylko za co najmniej 30-dniową niezdolność do pracy), GUS ocenił je jednak w 1981 roku na ponad 50 tys., w tym 627 śmiertelnych. Taka była ofi-

cialna „wypadkowość” blisko 4-milionowej rzeszy rolników; podczas gdy w całej gospodarce uspołecznionej, zatrudniającej 11,3 mln osób — zdarzyły się wtedy 1063 wypadki śmiertelne. Tylko w pierwszym kwartale ubr. wydarzyło się w gospodarstwach indywidualnych przeszło 12 tys. ciężkich wypadków, a 127 osób poniosło śmierć. Przerządzając tragicznie to bilans!

POZA merytoryczną i prawną ochroną żyje i pracuje w naszym kraju blisko 4-milionowa rzesza rolników indywidualnych, którzy stanowią 72 proc. ogółu zatrudnionych w całym rolnictwie. Do tego trzeba by dodać licząc ok. 1,2 mln grupę tzw. chłopów-robotników, którzy po pracy w przemyśle, często zmęczeni, znudzeni — podejmują natchemast drugą pracę we własnym gospodarstwach. Centralny Instytut Ochrony Pracy przeanalizował już dawno wypadki w rolnictwie i okazało się, że ok. 68 proc. zdarza się w samym gospodarstwie i w obrębie jego siedliska. Od wypadków przy karmieniu inwentarza po spadnięcie przy rąbaniu i cięciu drewna. Ok. 10 proc. wypadków zdarza się na drogach polnych, a są to na ogół wypadki ze środków transportowych. Podobna liczba wypadków ma miejsce na drogach publicznych, zaś ok. 15 proc. podczas wykonywania prac polowych i zwożki z pól pólów rolnych. Niezmiernie dużo wypadków wydarza się podczas zabiegów ochrony roślin i lekceważenia obowiązujących w tym przypadku przepisów. Nie sposób więc nie alarmować, że obecny stan bezpieczeństwa i higieny pracy w rolnictwie indywidualnym jest w rzeczywistości bardzo tragiczny.

Coraz częściej postulują się, by rolników indywidualnych, jako grupę zawodową, objąć także przepisami bhp zawartymi w kodeksie pracy. Mówi się o niezłobności w każdej gminie społecznego inspektora pracy, świadomości praw i obowiązków ubezpieczonych rolników, będącego ich obrońcą. Konieczny jest faktyczny nadzór budowlanych przy wnoszonych bądź remontowanych — najczęściej gospodarskim sposobem — obiektach. A nadto potrzebna jest informacja, szkolenie, instruktaż Rolników, musi być bardziej świadomy tego wszystkiego co mu grozi. Każdy wypadek, każda śmierć — to wielka strata społeczna. W kategoriach humanistycznych, ale i też ekonomicznych, wieś wystarczająco pozbywa się rak do pracy wskutek procesów mitracywnych demograficznych, by trzeba ten proces pogłębiać jeszcze wypadkami!

dziona bez względu na pogodę, we wszystkie dni roku, praktycznie bez urlopow i wypoczynku, na ośrodek młodych chłopaków bezskutecznie buszuje po zabawkach które nadał są tradycyjnym i najważniejszym miejscem zawiązywania matrymonialnych znajomości. Iu chłopków dostaje kosa tulo dlatego, że są rolnikami! „Kaciki serce” w pismach wiejskich należą do najbardziej poczytnych rubryk, a redakcje zasyntywane są tysiącami listów. Niestety, coraz częściej nie pomagają zabawy, pisanie listów, oferty składane w biurach matrymonialnych (niektóre biura wyspecjalizowały się specjalnie w kojarzeniu rolniczych małżeństw). Kandydatki na żonkosłów pozostają sami. Z czarna bez względu na pogodę, we wszystkie dni roku, praktycznie bez urlopow i wypoczynku, na ośrodek młodych chłopaków bezskutecznie buszuje po zabawkach które nadał są tradycyjnym i najważniejszym miejscem zawiązywania matrymonialnych znajomości. Iu chłopków dostaje kosa tulo dlatego, że są rolnikami! „Kaciki serce” w pismach wiejskich należą do najbardziej poczytnych rubryk, a redakcje zasyntywane są tysiącami listów. Niestety, coraz częściej nie pomagają zabawy, pisanie listów, oferty składane w biurach matrymonialnych (niektóre biura wyspecjalizowały się specjalnie w kojarzeniu rolniczych małżeństw). Kandydatki na żonkosłów pozostają sami. Z czarna bez względu na pogodę, we wszystkie dni roku, praktycznie bez urlopow i wypoczynku, na ośrodek młodych chłopaków bezskutecznie buszuje po zabawkach które nadał są tradycyjnym i najważniejszym miejscem zawiązywania matrymonialnych znajomości. Iu chłopków dostaje kosa tulo dlatego, że są rolnikami! „Kaciki serce” w pismach wiejskich należą do najbardziej poczytnych rubryk, a redakcje zasyntywane są tysiącami listów. Niestety, coraz częściej nie pomagają zabawy, pisanie listów, oferty składane w biurach matrymonialnych (niektóre biura wyspecjalizowały się specjalnie w kojarzeniu rolniczych małżeństw). Kandydatki na żonkosłów pozostają sami. Z czarna

Komu dwoi się w oczach

NA granicy wsi Słoneczna i wsi Święta Katarzyna (woj. wrocławskie) w terenie gęsto zabudowanym poszukującym rolników jest szeroka ulica o... dwóch nazwach. Posesje po stronie południowej stoją jak głębia tańca informacyjnego, przy ul. Kojewskiej zaś po drugiej stronie domy stoją jak przy... ulicy Głównej. Okazuje się, że mieszkańcy... ulicy należą do terytorium wsi Słoneczna zaś mieszkańcy Głównej do wsi św. Katarzyna. Konia z rzędem temu, kto odpowiednio przyzwoicie tego do działu dziwanego nazewnictwa! Listonosze, przywołują do adresatów... trafiają do adresatów bez pomyłki. Trudniejszą sprawę mają przyjeźdnicy, którzy stojąc na jednej ulicy nie mogą zrozumieć, że... dwoi im się w oczach.

Rolnik szuka żony

WŚROD zagrożenia dla rolnictwa wymienia się jednym z nich zaopatrzenie w siłki produkcyjne i zapewnienie trudności w korzystaniu z dóbr kulturowych; po tzw. kulisie konstytucyjnym i podjętych decyzjach politycznych — już w mniejszym stopniu — niepewność co do indywidualnego gospodarowania i niestabilność warunków ekonomicznych. Lista ta można by wzbogacić o wiele jeszcze pozycji. Sytuacji na wsi nie można jednak rozstrzygnąć tylko w kategoriach doroznych, lecz przede wszystkim perspektywicznych. Madre państwo tak kształtuje wieś rolniczą, aby naród nie znalazł nigdy trwałego siodła. Choćby w najtrudniejszych sytuacjach demograficznych i gospodarczych. Dlatego tak ważne jest rozważanie w materii niebezpieczeństw i zagrożeń dla chleba!

zostawania na wsi i podejmowania pracy w rolnictwie. Przed kilku laty jeden z instytutów rolniczych przeprowadził badania, z których wynikało, że przeciętnie w kraju ok. 15 proc. młodych rolników, czyli prawie co szósty jest kawalerem, a w niektórych rejonach wskaźnik ten jest co najmniej dwukrotnie wyższy. W procesie migracji do miast i powszechnej teściaki od rolnictwa (zjawisko to wymaga osobnej oceny, zawiera bowiem zarówno elementy niekorzystne jak i pozytywne

Amor w opłotkach

ne) — od lat prym wiodą młode kobiety. Demografowie uważają, że dopiero w ślad za nimi udają się do miast młodzi mężczyźni. W ocenie ostatniego dziesięciolecia nastąpił znaczny spadek liczby młodych kobiet na wsi w stosunku do mężczyzn w tym samym wieku. Z 93 proc. do 84,6 proc., czyli o 8,4 proc. Z pewnością jednak wskaźnik ten w odniesieniu do młodych i młokich poszukiwanych partnerek zyciowych jest znacznie wyższy. Ostatnio wszakże GUS podał do wiadomości, że na 100 młodych rolników poszukiwanych znowu przypada tylko 28 kandydatek. Dalszob, statystyka może być bardziej lub mniej ułomna, lecz ten

sem coraz bardziej zgorzkniali, zniechęceni do prowadzenia gospodarstwa, które jawi się jako główna przyczyna ich osobistego nieszczęścia. Socjologzy wsi uważają, że utracą kobiety ze wsi i ogromna niechęć wiązania życia z rolnikami — jest efektem fatalnej polityki społecznej prowadzonej w tzw. minionym okresie. Dopiero od kilku lat mówi się o parcie ekonomicznym ludności rolniczej w stosunku do zatrudnionych poza rolnictwem. A gdzie porównać warunki socjalno-kulturowe, zdrowotne? A gdzie porównać warunki pracy kobiet w mieście i na wsi? To prawda, że i w swej tuż z rolnictwem, jest równie ważne jak troska o dostępność środków produkcji.

Powstaje szlak wodny przez całą Europę

ZIMOWY wieczór w Konstancy. Całe miasto tonie w ciemnościach. Pała się tylko niektóre latarnie, tak średnio co osma. Na nie oświetlonych wystawach sklepowych mało co widać. Jedyne budynki mieszkalne upstrzone są jasnymi kwadratami okien. Na pierwszej stronie miejscowego dziennika cytat z przemówienia Nicolae Ceausescu: „Żyćcie energii elektrycznej powinno spaść o połowę. Musimy oszczędzać...”

W Dobrudży nie padało od pół roku. Cały płaskowyż lądnie wody. Poziom Dunaju tak się obniżył, że stanęły niektóre hydroelektrownie.

Ziemia jest sucha jak pieprz. Gdy powieje silny wiatr od morza, unoszą się tumany wapienia nego pyłu. Co będzie wiosną? Czy pola będą miały dość wilgoci, by wynagrodzić plonem wysiłki rolników? Od sześciu miesięcy na Dobrudżę nie spada ani jedna kropla deszczu.

— Zmieni się nasze życie, gdy będzie kanał — powiadają Rumuni. — Wody wystarczy dla wszystkich, dla rolnictwa i elektrowni. No i ruszy transport rzeczny jak należy.

Już się zmieniło. Nowe drogi i mosty, nabrzeża portowe, ożywienie w sennych dotychczas, przykrytych szarym pyłem miasteczkach. Nowe osiedla mieszkaniowe, obiekty użyteczności publicznej. To wszystko już zrobiono. Zaś budowa ka-

potem linię kolejową i kanał stał się niepotrzebny.

Kolejny projekt — pod koniec lat dwudziestych naszego stulecia — przedstawia inżynier Jean Stoienescu-Dunare. Ma jednak pecha, światowy kryzys zaczyna nabierać tempa.

Do idei połączenia Dunaju z Morzem Czarnym powrócono za raz po II wojnie światowej. Odbudowa kraju, rozbudowa przemysłu były jednak ważniejsze. Projekt znów powędrował na półkę, ale nie w zapomnienie.

W czerwcu 1973 roku na plenarnym posiedzeniu KC RPK

310 metrów i szerokości do 25 metrów, przy zanurzeniu 6 metrów i wysokości 17 metrów.

Kanał to nie tylko szlak żeglowny o szerokości 90 m i głębokości 7,5 m. To także nowe porty na początku i u ujścia oraz w miejscowościach Bassarab i Medgidia. To również siedem mostów, w tym trzy kolejowe. Nowoczesne dzieła sztuki inżynierskiej, imponujące lekkością konstrukcji.

W ciągu roku kanałem będzie można transportować do 100 milionów ton różnych towarów.

Rumuni są dumni, że tak wspaniałą inwestycję wykonali własnymi siłami, bez pomocy

port, do niedawna było bagno pełne żab i komarów.

Ze wzgórza widać port jak na dłoni. Najdłuższe nabrzeże ma tysiąc metrów, najkrótsze — dwieście. Za plecami mamy wspaniały obiekt sportowy, dumę gospodarzy i mieszkańców. Rzeczywiście jest czego zazdrościć.

Stadion piłkarski i lekkoatletyczny na 45 tys. miejsc, hala sportowa na tysiąc miejsc, lodowisko, basen o wymiarach olimpijskich, sauna, gabinety odnowy, hotel dla sportowców — wszystko wybudowano niejako przy okazji. Kanał stworzył tę szansę.

Kanał

podjęta zostaje decyzja o budowie kanału.

Dwa lata później rusza

gigantyczna budowa

którą można porównać tylko z Kanałem Sueskim. Choć tak naprawdę i to porównanie wy-

z zewnątrz. Tylko najbardziej specjalistyczny sprzęt sprowadzono z zagranicy.

— Marks napisał w „Kapitał”, że długi czynią człowieka niewolnikiem. Pamiętamy o tym wszyscy — podkreśla G. Constantinescu, dziennikarz i dziennik „Dobroga Noua”.

Przez osiem lat kanał budowało 30 tysięcy osób Pomagało wojsko, wspierała młodzież. 11-kilometrowy odcinek wybudowali w czasie wakacji licealiści i studenci.

Ile kosztowała cała inwestycja? O tym się nie mówi. W prasie zachodniej pojawiły się kalkulacje, że równowartość 2 miliardów dolarów. Nie wszystko zresztą można przeliczyć na pieniądze. Ważne jest również to, że wzduż kanału zaczęło się

W ostatnich latach miasto wzbogaciło się także o szpital z 600 łóżkami, piękny dom kultury, nowe przedszkola, żłobki i szkoły.

Zaczęło się nowe życie. A burmistrz najbardziej cieszy się z tego, że Medgidia będzie portem, choć do morza spory kawałek drogi.

Gdy przejeżdżamy przez most nad kanałem (860 metrów długości) gospodarze pokazują, gdzie powstaną promenady, gdzie tereny rekreacyjne. I dowiadujemy się, że choć budowę szlaku wodnego Dunaj — Morze Czarne zakończono, to —

na tym nie koniec

bo powstaną jeszcze jego odnogi. Z rozpędu można zrobić wiele, jeszcze więcej. Jest przecież specjalistyczny sprzęt, są ludzie zaprawieni w trudnej robocie. I ekipy budowlane, i maszyny kieruje się obecnie do budowy pierwszego odcinka kanału — kanału Portu Alba-Midia, którego długość wyniesie 23 km. Ow odcinek przetrnie płaskowyż Dobrudży z zachodu na wschód i nawodni okoliczne pola. Podstawowe jednak zadanie transportu rzeczynego to zastąpienie kosztownych przewozów kolejowych. W Midii są bowiem duże zakłady petrochemiczne. Ropę i produkty z niej transportuje się obecnie cysternami. Wkrótce zastąpią je barki-bunkierki i małe tankowce. W pobliżu, obok Navoradi są duże złoża wapienia przewożone-

go koleją do cementowni w Medgidii, jest też kombinat nawozów sztucznych.

W fazie projektowania jest jeszcze jeden kanał, który ma łączyć Bukareszt z Dunajem i dalej — z Morzem Czarnym. To również duże przedsięwzięcie, gdyż ten kanał będzie liczyć 60 km. Budowa jest jednak sprawą odleglejszą, ponieważ — jak powiadają Rumuni — nie można prowadzić jednocześnie kilku olbrzymich inwestycji. Na razie są trzy i to wystarczą: własnie kanał Dunaj — Morze Czarne wraz z odnogą, rozbudowa portu w Konstancy i budowa metra w Bukareszcie.

Port morski w Agigii, leżący u ujścia kanału, połączony zostanie z portem w Konstancy w jeden zespół zdolny obsługiwać jednocześnie 90 statków przy nabrzeżach i przeladownicach, co oznacza 150 mln ton różnych ładunków, głównie masowych. Własnie pod tym kątem rozpoczęto rozbudowę, a raczej budowę portu Konstancja — Południe. Baseny będą miały głębokość do 20 m, co umożliwi przyjmowanie jednostek o dużym tonażu.

Całość będzie niebawem tworzyć doskonały,

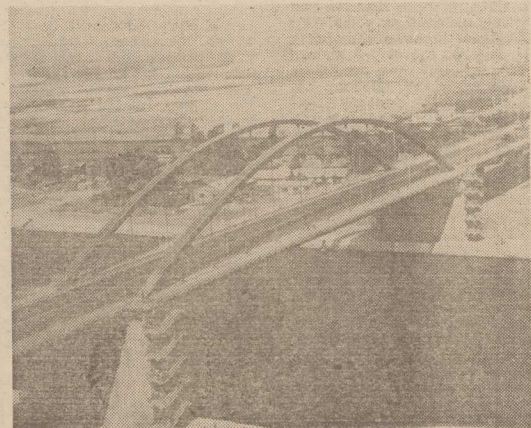
tani system

transportowy. System, który przyniesie rumuńskiej gospodarce spore oszczędności, a do pań stwowej szkatuły skieruje nie licho strumień dewiz. Bo przecież z tego na pewno kraj leżące nie tylko nad Dunajem.

Rzeka biegnąca przez znaczną część Europy jest obecnie pogłębiana i regulowana, ostatnio między Bratysławą a Budapesztem. W końcowej fazie są roboty przy szluchach i kanałach łączących Dunaj z Menem i Renem. Od wielu lat istnieją też plany połączenia Odry z Dunajem. Stworzony więc zostanie najkrótszy i najtańszy szlak transportowy Północ — Południe.

W tym miejscu przypomina się hasło rzucane na początku lat siedemdziesiątych „Odra — szansa nie tylko Szczecina”, przypomina się też wielki program regulacji Wisły. Przykład rumuński (zresztą nie tylko) uczy, że nie w hasłach i programach cała rzecz, tylko w konkretnych przedsięwzięciach i szybkiej ich realizacji. Transport śródlądowy w Polsce, najtańszy w całym systemie przemieszczenia ładunków, ciągle czeka na działania służące efektywnemu wykorzystaniu tkwiących w nim jeszcze niebagatelnych rezerw.

Jacek JASIEWICZ



MEDGIDIA — nowy most nad kanałem ma 800 metrów długości.

nału jest na finiszu. Lada mie sięca można spodziewać się jego uruchomienia.

Idea połączenia Dunaju z Morzem Czarnym kanałem zrodziła się w ubiegłym stuleciu w głowach Turków okupujących wówczas sporą część czarnomorskiego wybrzeża. Już

150 lat temu

chcieli skorygować to, co stworzyła przyroda. Chcieli przybliżyć centralną Europę do Istanbula. Za projekt obiecywali ma jątek. Zaczęły więc napływać propozycje z całego kontynentu. Wszystkie projekty miały jedną rzecz wspólną. Przewidywały początek kanału w miejscowości Cernavoda. Tu bowiem Dunaj rozpoczyna krętą drogę do morza, liczącą ponad 460 kilometrów. Budowa kanału — to skrócenie tej drogi do 64 km.

Zaden z projektów nie mógłby jednak zrealizowany ówczesną techniką. Wapienny masyw Dobrudży był silniejszy od człowieka.

W połowie dziewiętnastego wieku powrócono do projektu, tym razem rumuńskiego inżyniera Iana Ionescu, nie na długo zresztą. Wbudowano szosę Cernavoda — Konstancja, zaraz

daje się niezbyt fortunne. Inne czasy, inna technika, odmienne warunki geologiczne...

Kanał Sueski, choć znacznie dłuższy od tego w Rumunii, budowano na płaskim, piaszczystym terenie. Rumuńscy budowniczy musieli przecinać wzgórze sięgające nawet 70 metrów. Szerokość kanału u szczytu takiego pagórka jest trzykrotnie większa aniżeli przy lu strze wody. Zrozumiała więc staje się informacja o konieczności przemieszczenia dwa razy więcej ziemi niż przy budowie Kanału Sueskiego. 300 milionów metrów sześciennych ziemi! Ogrom pracy.

Ekipy budowlane stałe walczyły z wapiennymi skałami przepuszczającymi wodę. Niedokrotnie trzeba było betonować nie tylko brzegi kanału, ale i podłoże. Zużyto 4 miliony metrów sześć. betonu.

— Obi. bez precedensu, największa inwestycja w historii Rumunii, dzieło o nieczyłym przedwzrostu — powie dzielnik Nicolae Ceausescu, przedstawiając teren budowy.

Kanał zaczyna się w miejscowości Cernavoda. Druga identyczna jest 64 kilometry dalej, w Agigii, łącząc znowy szlak wodny z Morzem Czarnym. Każda z nich ma dwie komory. Są one w stanie obsłużyć staki o długości do

nowe życie

choćby w takiej Medgidii. Dziś też to miasto portowe, choć odległe od morza, liczące 60 tysięcy mieszkańców. A jeszcze niedawno Medgidia nie miała kanalizacji, kilka brukowanych uliczek wiodło do niewielkich warsztatów kolejowych i małej fabryczki ceramiki budowlanej.

— Jesteśmy obecnie dużym ośrodkiem przemysłowym i rolniczym, a dzięki kanałowi — znaczącym węzłem transportowym — mówi Aurelian Seceleanu, przewodniczący Rady Miejskiej i i sekretarz miejskiego komitetu partii.

Rozmawiamy w magistracie, skromnie wyposażony, jak większość rumuńskich urzędów, dziwnie cichym jak na tę porę dnia.

— Urzędnicy? Nie ma ich wielu. Piętnaście osób jest na etacie Rady Miejskiej, sześć — w komitecie. Gdzie są? W większości w terenie. Tam ich miejsce, wśród ludzi.

Rozmowa jest krótka, trwa tyle ile trzeba czasu na wypicie obowiązkowej filiżanki kawy. Ruszamy w tzw. teren. Burmistrz z satysfakcją pokazuje fabrykę maszyn rolniczych (7 tys. pracowników), kombinat cementowy (3,5 tys. żałogi), zakład przetwórstwa drewna, dużą bazę transportową obsługującą cały powiat, kombinat budownictwa mieszkaniowego.

Obecnie wznoszą cztery bloki z ogrzewaniem słonecznym. Do brudza ma 300 słonecznych dni w roku, więc eksperyment powinien się udać. Jednak głównym dostawcą ciepła będzie niebawem pierwsza w Rumunii elektrownia atomowa, budowana w pobliżu, tam gdzie zaczyna się kanał.

Znowu rozmawiamy o kanałach. Ze teraz cement, zboże i kukurydza będzie się transportować wodą, że tam gdzie jest



TAK było 150 lat temu. Dziś w tym miejscu kanał łączy się z nowym portem w Agigii.

Sekrety mody

Wiatrówki

JAK sama nazwa wskazuje, strój ten wymyślono na niepogodę. Szyte z impregnowanej tkaniny kurtki rzeczywiście dobrze chronią przed wiatrem, deszczem, szarogą. Niedgdy nosili je wyłącznie mężczyźni, od wielu lat jest to strój uniwersalny, dla wszystkich, a wśród młodzieży wręcz obowiązkowy.

Każdy więc, kto ma w sobie młodzieńczego ducha, kto uprawia sport lub choćby lubi dalekie spacery — musi mieć wiatrówkę. Jest to ubiór niezastąpiony na wszelkie plenerowe okazje. W lekkich, nie krepujących ruchów ale ciepłych kurtkach znakomicie czują się też dzieci. Jest to więc rzecz powszechnie akceptowana i właściwie jedyny problem polega na tym, jak zdobyć wiatrówkę.

Z tym istotnie jest sporo zachu, choć ostatnio coraz częściej widuje się ładne kurtki. Niestety, niemal wyłącznie męskie. A przecież wiatrówkę chętnie kupiłyby sobie niejedna przedstawicielka płci pięknej. Tymczasem w sklepach z konfekcją damską wciąż królują długie palta i płaszcze, a jeśli nawet zdarzy się krótsze okrycie, to jest to z reguły klasyczny żakiet. W sklepach sportowych wiatrówki damskie też bywają bardzo rzadko.

Jedynym więc wyjściem, jakie pozostaje wszystkim szukającym wiatrówki, jest od-



bywanie wędrowek po butikach i prywatnych sklepikach z konfekcją. Niekiedy bywają tam udane kurtki, choć na ogół dominuje masówka szyta zortalionu.

A chciałoby się mieć coś takiego jak na zdjęciu obok — z popeliny, pikowane, z kieszeniami zapinanymi na napy. Kurtka — mazerzenie...

(mg)

Pomajsterkujmy

Zamiast bloku do rysowania

NASZE dzieci zwykle już bardzo wczesnie odkrywają, że na dużych płaszczyznach rysuje się znacznie przyjemniej niż w blokach rysunkowych. Nie dziwnym więc — mały artysta potrzebuje przestrzeni do uzewnętrznienia swoich talentów.

Rodzicom trudno się zgodzić na to, żeby ściany w mieszkaniu były systematycznie pokrywane różnymi malunkami, których pozbyć się później bardzo trudno. Z drugiej jednak strony wiadomo, że nie należy hamować naturalnych potrzeb dziecka do przekazywania w swoich pracach malarskich wiedzy o otaczającym świecie.

Jak wybrnąć z problemu ku zadowoleniu obu stron?

Proponuję wyodrębnić na pewnym odcinku ściany w dziecięcym pokoiku miejsce na „pracownię malarską” i tam zainstalować urządzenie pokazane na rysunku. Do jego wykonania potrzebna będzie płyta pilśniowa o dł. 1,5 m, deseczki sosnowe (lub inny materiał) na półkę, dwie listewki sosnowe i drządek z twardego drewna — na nim zamocujemy rolę papieru do rysowania. W sklepach papirniczych dostępny jest obecnie biały papier w rolkach o szerokości ok. 25 cm. Oczywiście im szersza będzie rolka tym lepiej dla malucha i ściany (rysunek może się „nie zmieścić”).



Sposób montażu rysownicy

Ważne jest, aby w miejscu montażu papieru nie było żadnych przedmiotów, które mogłyby go przeszkadzać. Jeśli jednak nie ma możliwości zamontowania rysownicy, można użyć rolki papieru w formie listewki, którą zamocujemy do ściany za pomocą dwóch wkrętów.

Choć z zamontowaniem takiej podstawki do rysowania możemy mieć trochę kłopotów, to radość jaką sprawi nam naszemu dziecku jest tego warta.

(WG)

Pożytki z pól i lasów

Krwawnik

MEDYCYNĄ ludową od dawna zna tę pospolitą bylinę rosnącą na suchych łąkach i przydrożnych murawach. Od dawna też stosuje ją jako środek przeciwko krwotokom i lek żółtkowy (szczególnie przy żółtaczce niezłych żółdka i jałd). Obecnie w lecznictwie krwawnik stosowany jest jako środek przeciwnapalny, rozkurczowy przy zaburzeniach trawienia, niezłych przewodu pokarmowego i chorobach wątroby. Zewnętrznie stosuje się go w postaci okładów, kompresów, kąpiele — jako środek gojący rany i oparzenia.

Krwawnik jest jednym ze składników leczniczych mieszank ziołowych. Na przykład przy przewlekłych niezłych żółdka stosuje się następującą mieszankę: kwiat krwawnika, srebrenika i mięta — tyżczkę każdego z tych ziół zaparzyć szklanką wrzątku. Pić trzy razy dziennie.

Przy awitaminiozie pije się 2-3 razy dziennie świeży sok z krwawnika rozproszony miodem i osłodzony miodem.

Kwiaty i ziele krwawnika zbiera się tylko z miejsc nasłonecznionych i zawsze z roślin świeżo rozkwitłych.



Ile witaminy C?

ZIMOWĄ porą chętniej niż kiedykolwiek sięgamy po pigułki zawierające ożywcze witaminy. Nie powinniśmy jednak robić tego bez konsultacji z lekarzem. Musimy przecież wiedzieć, ile poszczególnych witamin potrzebuje nasz organizm. A jest to sprawa bardzo indywidualna, owo zapotrzebowanie jest zróżnicowane, co doskonale widać na przykładzie witaminy C.

Panuje powszechny pogląd, że dorosły człowiek przyswoi dziennie maksimum 30 mg witaminy C, zaś cała reszta zostanie wydalona. Badania wykazały jednak, że jest inaczej. W

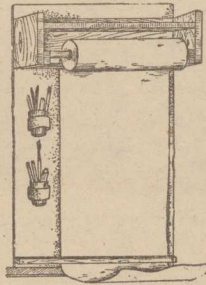
niektórych przypadkach organizm potrzebuje dziennie nawet 3 g. Więcej witaminy niż przeciętnie wymagają organizmy palaczy, ludzi nadużywających alkoholu, cukrzyków, spożywających w dużych ilościach przetworzone mięsne (kiełbasy itp. zawierające związki azotowe służące do konserwacji).

Jeśli ktoś pali dziennie paczkę papierosów, to jego zapotrzebowanie na witaminę C wzrasta o 25 proc.

Jak poznać niedobory

witaminy C? Domowym sposobem — obserwując swój język. Gdy mamy za mało tej witaminy, na spodzie języka ukazują się jak by zgrubiałe czerwone linie. Innym symptomem są małe czerwone cętki albo łuski na ramionach, krwawice dziąsła przy myciu zębów lub ugryzieniu czegoś twardszego.

Najbogatszym źródłem witaminy C są owoce dzikiej róży. W 100 g owoców jest około 500-800 mg tego składnika. Sporo też witaminy zawierają truskawki, czarne porzeczki, a ponadto papryka, chrzan, natka pietruszki, rzęzucha, zielony koperek.



Rysownica wielko ogólna

Celowo nie podaję szerokości rysownicy — ustalić to trzeba w zależności od posiadanej rolki papieru. Pracę rozpoczynamy od wykonania półki w kształcie listewki o głębokości ok. 15 cm, wys. 30 cm i szerokości ok. 15 cm.

Ze starego Kalendarza

Przypalone mleko usuwamy z garnka aluminiowego gotując w nim cebulę. Przypaleniźna wypłynie w postaci piany.

Jeśli gospodyni jest zachłana i przesoła np. zupę, można to naprawić, gotując w niej kilka pokrojonych surowych ziemniaków.

Płacek będzie bez zakalca jeżeli przed położeniem owoców posmarujemy jego powierzchnię białkiem i lekko oprószy my mąką.

Niezawodny sposób na katar

BEZ względu na to, czy leczymy się czy też nie — katar trwa siedem dni. Nie ma na to rady, nie pomagają żadne sposoby. Ale ponoć zapowiada się rewolucja w leczeniu tej dolegliwości. Zwykła klamerka (np. od bielizny) skróci nasze cierpienia. Wystarczy założyć ją na nos i po 24 godzinach wysychają błony śluzowe, katar przechodzi jak ręką odjął.

Patent ów został niedawno zaprezentowany na wystawie wynalazków w Norimberdze. Jako prosty i

skuteczny — zyskał uznanie w oczach oceniającej komisji.

My traktujemy rzecz całą z przymrużeniem oka. Nie próbowaliśmy, nie polecamy. No bo kto wytrzyma całą dobę z klamerką na nosie?



Ogród w domu Kalceolarie

Z WOLNA mija moda roślin niekwitnących, owych wielkich żelaznych liści — fikusów i filodendronów. Nie tylko dlatego, że są wielkie i zajmują przestrzeń małych, nowoczesnych mieszkań — lecz przede wszystkim dlatego, że choć wnoszą element zieleni są po prostu elegancko smutne. Z tego też powodu w naszych domach coraz więcej jest kwitnących roślin doniczkowych. Do nich należą kalceolarie, których o tej porze w kwaciarniach jest spory wybór.

Są to zioła, podkrzewy lub krzewy o liściach naprzeciw-

ległych lub okółkowych, kwiatach białych, fioletowych, żółtych albo purpurowych często o ubarwieniu plamistym, zebranych w podbaldachy. Znanymi jest ponad 130 gatunków, rosnących przeważnie w Ameryce Południowej. Rozmnaża się je z siewek i przez sadzonkowanie.

W krajach południowej Europy drobno kwitnące odmiany kalceolarii stosowane są obok primul jako bardzo atrakcyjne rośliny rabatowe, do obsadzania wiosennych kwietników, skrzynek balkonowych i wiszących kwiaty-

Kwiaty te najlepiej rosną w ziemi liściowo-kompostowej z dodatkiem 1/4 torfu. Nazwa rośliny dobrze oddaje kształt kwiatów. Przypominają one właśnie miniaturowe, kolorowe pantofelki.

Kalceolarie nie wymagają dużych zabiegów pielęgnacyjnych trzeba je podlewać w sposób umiarkowany, a wówczas będą kwitły od 1-2 miesięcy.

Jest to jednak roślina jednoroczna i po przekwitnięciu jej żywot nieestety się kończy — podobnie jest z cynerariami, prymulami czy pokrzywkami. Możemy przedłużyć im życie — trzymając je w możliwie chłodnych pomieszczeniach, chroniąc je przed przeciągami i pełnym słońcem.

(wys)

NIESPELNA trzy lata temu, 11 lutego 1981 r., w hotelu „Europejskim” w Warszawie rozegrała się scena jakby żywcem wyjęta z sensacyjnego filmu. W luksusowym apartamencie zostali aresztowani dwaj nobliwie wyglądający włoscy biznesmeni. Byli nimi: Carmelo Cassalia, właściciel agencji artystycznej „Olivero”, i Claudio Massieri, zatrudniony w tej agencji jako impresario.

Tym sensacyjnym aresztowa-

KRYMINAL co tydzień

Final „Dziwexu“

Z DUŻEJ CHMURY... (ale problem pozostał)

nem Prokuratura Rejonowa Warszawa-Sródmieście wszczęła śledztwo w sprawie wysłania do Włoch obywateli polskich, które w tamtejszych lokalach nocnych miały być wykorzystywane do uprawiania czynów nierządnych. Rozpoczęła się sprawa pod kryptonimem „Dziwex”!

Dwa miesiące później afera „Dziwexu” stała się sensacją publiczną. Telewizja emitowała skandalizujący reportaż na ten temat, a organa ścigania zaznająmy grupę dziennikarzy z niektórymi szczegółami wielkiej — jak zapowiadano — afery. Byłem w tej grupie. Sytuacja wyglądała następująco.

ORGANA ścigania zwróciły uwagę na to, że w ostatnich kilkunastu latach, z rekomendacji instytucji artystycznych (PAGART, ESTRADA, ZPR) wyjechało z Polski do Włoch ponad sto młodych kobiet, przyczynionych do wodu tancerki i podzielonych na grupy, zespoły artystyczne o najbardziej fantastycznych nazwach („Gipsy-girls”, „Car-boy”, „Fantazja” i kilkanaście innych) do pracy w lokalach rozrywkowych Italii. Organizacja tych wyjazdów zajmowali się ludzie etatowo bądź kontraktowo związani z rodzimym show-biznesem. To, co budziło podejrzliwość, to fakt, że większość wysłanych dziewcząt wyjeżdżała z kraju na posportach prywatnych (turystrycznych), niekiedy na własne ryzyko. Gdyby dziewczęta wyjeżdżało kilkanaście, nikt zapewne nie zwróciłby na to uwagi, ale wyjazdów było sto i idea ich „popierania” przez instytucje rozrywkowe nie do końca była dla milicji zrozumiała. Podejrzane osoby znalazły się pod dyskretną obserwacją i tak natrafiono na dwóch nobliwie wyglądających Włochów: Cassalia i Massieriego, którzy — jak się okazało — kursowali na trasie Mediolan — Warszawa właściwie bez przerwy, odwiedzając nasz kraj po

dwadzieścia (!) razy w roku, bez wyraźnego powodu. Właściciele ich wizyty ograniczały się wyłącznie do spotkań na gruncie towarzyskim z bezpośrednimi organizatorami owych ekspozytów grup tancecznych. Równocześnie ze słonecznej Italii zaczęły nadchodzić listy-skargi polskich pseudoartystek, które donosiły, że angażowane do pracy jako tancerki, faktycznie przymuszane są do nierządu. Wszczęto więc śledztwo, a oprócz dwóch Włochów w areszcie tymczasowym osadzonych zostało ponad dwudziestu tubylczych instruktorów baletu, organizatorów imprez i w ogóle ma cherów od rozrywki.

SPRAWA wyglądała poważnie. Sam oglądałem w milicyjnym biurze śledczym zarekwirowane albumy ze zdjęciami roznieglizowanych dziewcząt, jakby gotowe katalogi „żywego towaru”. Miałem również okazję rozmawiania z kilkoma „świadkami oskarżenia”. Byli to zazwyczaj licencjonowani artyści estrady, różni sztukmistrze, prestidigitatorzy, pseudokaratyści, którzy w tych wysłanych na eksport zespołach służyli mieli za „atrakcje”. Chodziło o to, że każdy zespół czynił się musiał wyróżniać. Raz był to politykacz ognia, innym razem facet w kimonie rozbijający na scenie gołą ręką cegły. „Tiem” miały być popisy tanceczne kuso ubranych panienek. I rzecz w tym, że to „tło” miało być faktycznym źródłem ciężkiej forsy dla organizatorów wyjazdów do Włoch.

Karatyści i sztukmistrze oskarżali dziewczyny o prostytucję, kierowników grup o stręczenie do nierządu, a właściciele włoskich lokali rozrywkowych (czyli swoich pryncypałów) o niezwykle brutalne traktowanie tancerki z Polski.

Poza tym zorganizowano dla dziennikarzy „ściśle tajną” konferencję prasową, podczas któ-

rej przedstawiono (anonimowo) kilka młodych kobiet, które wyrażającą opowiedziały o szczegółach swojej „pracy” w Italii. Zwierzenia oszukanych i wykorzystywanych opublikowały niektóre gazety, m.in. „Życie Warszawy”.

Jako jeden z pierwszych aresztowany został 40-letni Janusz Andrzej K. z zawodu artysta baletu, na co dzień pracujący jako instruktor tańca nowoczes-



snego (z włoską zwany „capo di baletto”), podróżujący często ze zorganizowanymi przez siebie grupami do takich miejscowości podflorenckich, jak Adria czy Montecatini Terme. W przygotowanym procesie karnym Janusz Andrzej K. miał być głównym oskarżonym.

NA co zwrócono uwagę w śledztwie „Dziwexu”? Okazało się, że organizowanie grup wyjazdowych było wyjątkowo opłacalne właśnie dla kierownika takiej ekspedycji. Za przygotowanie jednej tylko tancerki do występów zagranicznych i dostarczenie jej pod opiekę włoskiej agencji otrzymywał on po 35 dolarów dziennie. I tak Janusz Andrzej K., który „zorganizował” 30 dziewcząt, otrzymał od Włochów zapłatę w wysokości 11 tys. dolarów!

Cóż okazało się jeszcze? Otóż ustalono ponad wszelką wątpliwość, że większość wysłanych za granicę dziewcząt nie miała właściwie żadnego przygotowa-

nia zawodowego. Angażowano je dosłownie „z ogłoszenia”. Rozsyłano wicił po domach kultury, mamiono panienki wysokimi zarobkami, a dla tych, które się zdecydowały, organizowano ekspresowe kursy tańca nowoczesnego. Po tygodniu prób ogłaszano „popis” weryfikacyjny, na sali pojawiała się tajemnicza komisja, która po obejrzeniu programu „przykrywała” rekomendację instytucji rozrywkowej dla każdej zakwalifikowanej dziewczyny. Zgłaszały się więc te tancerki z bożej łaski w biurach paszportowych i składały wnioski na wyjazd turystyczny. Ponieważ „Estrada” wycieczki te popierała, z utrzymaniem dokumentów wyjazdowych prawie nigdy nie było większych kłopotów.

Z punktu widzenia oskarżyciela publicznego sprawa wydawała się prosta. Tymczasowo aresztowani dość obszerne wyjawiali kulisy tych zarobkowych wyjazdów. Janusz Andrzej K. przyznał się nawet w śledztwie do tego, iż zdawał sobie sprawę z faktycznego celu podróży swoich podopiecznych! We włoskich lokalach przygotowane wręcz idealne warunki do uprawiania miłości za pieniądze. Poza salą restauracyjną z parkietem do występów, pobudowano cały system bokosów czy ustronnych łóż, w których klient



mógł się do woli zabawić z wybraną dziewczyną i nikt nie psuł takiej parze nastroju intymności. Inną okolicznością sprzyjającą uprawianiu prostytucji był „regulamin pracy”. Angażowana dziewczyna otrzymywała wynagrodzenie nie tylko za popisy tanceczne, lecz za „robienie konsumpcji”. Po wyściele zadaniem członkiń grupy było zajęcie miejsc przy stołkach na sali i słuzenie towarzystwem gościom, którzy z tej okazji gotowi byli zamawiać drogie trunki. Jeśli przy takiej okazji dziewczyna z Polski „dogałada się” z klientem — tym lepiej. Na piętorku czekała już Januś, albo zgola spialniana.

Okazało się jeszcze, że z tańca w takich lokalach praktycznie nie dało się wyżyć! Jeśli dziewczyna nie chciała aktywnie uczestniczyć w „robieniu konsumpcji”, wylatywała na bruk. Ponieważ jednak wcześniej zapożyczyła się u właściciela — to też był system, o

czym za chwilę — nie miała właściwie wyboru i musiała robić to, czego od niej wymaga-

no. Na czym polegał ów system? Otóż dziewczyny z Polski przyjeżdżały do lokalu, otrzymywały locum i posiłki i przez pewien okres próbny miały poznać specyfikę „klubu”. Po tygodniu wakacje się kończyły, trzeba było wziąć do pracy, po to choćby, żeby zapłacić za to wcześniejsze parodiowanie darmowego jedzenia i spania. I praktycznie już nie było wyjścia, już nie można się było wycofać!

MNIEJ WIĘCEJ po pół roku trwania śledztwa sprawa „Dziwexu” odrobnie zaczęła się komplikować. Przede wszystkim opuścił areszt, zwolniony za kaucją, dwaj Włosi. Następnie dosłownie zaczęły zniknąć dziewczyny, które wcześniej złożyły obszerne zeznania na okoliczność wymuszania od nich prostytuowania się w tych włoskich burdelkach. Okazało się, że w ogromnej większości, nie żrące dotychczasowymi przykrymi (?), do Włoch wyjechały z Polski, do Włoch właśnie na niemal identyczne co wcześniej kontrakty! „Zagubiły się” też „atrakcje” — ci faktycznie wykonujący swój zawód artyści — mężczyźni, których występy uzasadniały wysyłanie do Italii „tła”. Artyści ci na nowo łączą się z nie tak dawno oskarżanymi przez siebie tancerkami (!) w zespoły i, korzystając ze znajomości na włoskim rynku rozrywkowym, podnysywali nowe kontrakty.

Jeden po drugim zaczęli dawać wyjaśnienia z pierwszej fazy śledztwa głównym podjeźźni, tłumacząc, iż „... były one nieprawdliwe, bo składane w stanie głębokiej depresji”.

W połowie 1982 r. rozpoczął się proces przed Sądem Wojewódzkim w Warszawie, wielokrotnie przerwany z powodu niejasności zawartych w akcie oskarżenia. Na jaw wyszły także nieprawidłowości w prowadzeniu śledztwa. W międzyczasie jeden z oskarżonych (odpowiadający już z wolnej stopy) zmarł. Wszyscy pozostali nie przyznali się do przestępstwa polegającego na „... skłanianiu do uprawiania nierządu obywateli polskich z zamiarem czerpania korzyści z majątkowych, pod pozorem angażowania tych osób do występów artystycznych we włoskich klubach nocnych. W tokach kłującego półtora roku postępowania sąd nie podzielił stanowiska oskarżyciela i od zarzutu nakłaniania do nierządu wszystkich oskarżonych w tej sprawie uniewinnił!

CZY to jednak oznacza, że „Dziwexu” nie było? Ależ nie! „Dziwex” prosperował, i nadal prosperuje w najlepsze! Tyle że za zgodą wszystkich zainteresowanych.

Janusz ATLAS

HERBIE bardzo lubił to auto. W takim samochodzie jak ten, nikt nie odważyłby się śmiać z niego. Chłopcy będą rozdziewać usta i zadręczyć mu, dziewczęta będą się do niego uśmiechały. Herbie poprawił się w siedzeniu, mocniej ujął kierownicę a jego noga naciskała pedał aż do podłogi.

— Herbie! — Zjął nogę z gazu i tepo parzył w ścianę garażu przed sobą. Znowu rozległ się głos ojczy ma. — Wynos się z samochodu! — Steve, ojczym Herbiego, usiadł do garażu. Był purpurowy ze złości. Herbie wsiadł z auta i zaszył się w kącie, ale i tu docho-dziły go ostrze słowa ojczyma.

— Jak często mam ci powta-raz, abys zostawił samochód w spokoju. Jeszcze wczoraj przyrzą-kałeś mi...

Przy boku matki zawsze czuł się bezpieczny i szczęśliwy.

— Grace — powiedział Steve — Musimy porozmawiać.

— Uśmiech zniknął z twarzy matki. Spojrzała na Herbiego, potem na Steve'a, a potem znowu na chłopca.

— On siedział znowu w moim samochodzie. — usłyszał Herbie głos ojczyma. — Mam tego dość. Kiedyś się z tobą zenitem, prositas abysmy spróbował być razem z chłopcem. Ta proba trwa już trzy miesiące. I co z tego?

— On siedział znowu w moim samochodzie. — usłyszał Herbie głos ojczyma. — Mam tego dość. Kiedyś się z tobą zenitem, prositas abysmy spróbował być razem z chłopcem. Ta proba trwa już trzy miesiące. I co z tego?

— Ty wiesz jak on bierze sobie wszystko do serca.

— Powiedziałem sobie uwręcz całą prawdę, Grace. Herbie ma wyjątkowo dojrzałego chłoka paka a rozum pięcioletniego dziecka. Od lat już poumien być u zakładzie dla dzieci zocofanych w rozwoju.

Herbie widział jak po twarzy matki spływały łzy. Czuli, że był winien usiadając do auta Steve'a.

— Steve, błagam się, pozwól mi raz jeszcze z nim porozmawiać.

nanego i dlatego Herbie powtó-dził: — Przrzekam. Nie zapomnę już o tym, naprawdę.

Chciał, żeby Steve nie był zły i wycekiwał uśmiechu na jego twarz. W pokoju zrobiło się ci-cho, Herbie wstrzymał oddech i czekał. Wreszcie Steve powie-dział: — Okay, ale następnym razem sprawa będzie poważna. Rozu-miesz? A potem, zwracając się do Grace, dodał: — Jeżeli ten dzi-wosłaj... jeżeli Herbie jeszcze raz

zamiąknął je. Słinku pracował na-dziw.

Chłopiec wrócił do domu i za-czął bawić się w swoim pokoju. Kiedy matka zawołała Steve'a na śniadanie, dość długo nie przy-chodził. Slinku w garażu pracował nadal. Herbie powiedział: — Steve pracuje w garażu. Czy mam go przyprowadzić? Tylko, że ty mówilas abym nie zbliżał się do garażu.

— Dobre — powiedziała matka — ja póję po niego.

Wyszła z domu a Herbie dręptał obok niej. Matka otworzyła drzwi garażu i uderzył ją kłęb ciepłego dymu. Powietrze było stłokkie.

— Steve — powiedziała matka — śniadanie na stole... Zafnego odjeżdża, noza pracą slinku. Herbie widział, że Steve pochylony jest nad slinkiem-emo z Jego prawa ręka zsunęła o-bok bliźniaka a na podłodze leżał zrubokret.

— Ty i twój przyrzeczenia — ciągnął ojczym. — Żadna myśl nie utrzyma się w tym swoim wodogłowiu. Chodź do domu, za-latnijmy tę sprawę raz na za-szede.

Herbie skoncentrował się na stołach moatoh. „Boże, pomóż! Nie pozwól abym się teraz potłokł albo przewrócił!”

W kuchni stała matka i uśmie-chala się do niego. Przez sekun-dę Herbie zapomniał o ojczymie.

Jestem przekonana, że on mnie zrozumie. Będę usadzała żeby nie zbliżał się do twego auta. Daj mu szansę. Wiesz, że nie zno-siłbym tego gdybyś go odestał! — To samo mówilas mi tydzień temu. Dalem mu szansę i nie nie pomogło. To nie ma sensu, Gra-ce, on powiniem tam pojedechać.

— Proszę... proszę... On prze-cież nie zrobił mi złego. Wsiada do auta i udaje że jest kierow-ncu. Będę usadzała mi twójlego. Wytłumaczę mu i przyrzekom ci... — Ja też przyrzekam — powie-dział szybko Herbie. — Działaj! Steve nie wyglądał na zrekono-

usiadzie do mego auta, to albo on stąd zniknie, albo ja.

— Słyszalas? — powiedziała matka — Steve był bardzo zły. Nie możesz nigdy wsiadać do Je-go auta!

Przez trzy dni Herbie trzymał się dzielnie. Kiedy wychodził z domu, matka przypominała mu o przyrzeczeniu i zawsze zamyka-ła przed nim garaż.

Była sobota. Herbie kończył śniadanie a matka rozmawiała przez telefon. Następnie chłopiec usiadł z domu i zatrzymał się przed garażem. W środku pracował slink i słychać było brzo-k narzedzi Steve'a. Drzwi garażu były otwarte. Herbie podszed-

— Steve! — krzyknęła matka. Podbiegła, chwyciła go za ramio, ale Steve osunął się bez-władnie na podłogę. Herbie zo-baczył, że jego twarz jest lito-wosna. Slink zaczął jak matka usu-wała twarz z oczu, że z oczu jej płyną łzy).

— Ja nie byłem w garażu, ma-mo — powiedział Herbie — Na-prawde. Garaz był otwarty, wie-co zamknęłam, aby Steve nie gniewał się. Powiedział mi, że ja nie zapomniałem o przyrzecze-niu...

Marlin GRANBECK

Petronuworysze z Brunei

Miliardy i fantazje sułtana

NA TĘ UROCZYSTOŚĆ, przewidzianą na ostatni tydzień lutego, wszystko jest już przygotowane. W scenarii baśni z tysiąca i jednej nocy. Przyjeżdżają przecież nie byle jacy goście: brytyjski następca tronu książę Karol, monarchowie Nepalu i Tonga, wysłannicy wielu rządów. Okazja jest wyjątkowa, chociaż nie wskazuje na to, aby uzyskanie niepodległości przez sułtana Brunei po blisko 85 latach brytyjskiego protektoratu wniosło jakieś istotne zmiany w życie tego ropośnego mini-organizmu na północno-zachodnim wybrzeżu Borneo, liczącego 6 tys. km kw. powierzchni i ok. 220 tys. mieszkańców.

Abdy nie było żadnych nieporozumień, 37-letni sułtan Muda Hassanal Bolkiah, reprezentujący 20 pokolenie władców sprząających tu absolutne rządy (rozciągały się one niegdyś na całe niemal Borneo), zapowiedział, że nie planuje ani zniesienia zakazu działalności partii politycznych, ani też rozpisywania jakichkolwiek wybo-

rów. Sułtan zatrzymał funkcje premiera, ministra spraw wewnętrznych i finansów; nowym ministrem spraw zagranicznych jest jego brat, a ministrem obrony — ojciec.

Brunei nie bez powodu była faworytem Londynu, który od początku lat 20 czerpał znaczne profity z eksploatacji przez „Royal Dutch Shell” ropy naftowej, będącej głównym i ogromnym bogactwem sułtana, a także źródłem dochodów przeznaczonych na szybki rozwój gospodarki brunejskiej. Główne złoża tego surowca chronione są i będą przez specjalną straż Gurkhow, choć obecnie pod dowództwem porządkowanym sułtanowi.

Poprzednik obecnego władcy pozostawił synowi-spaдкоbiery (abdykował w 1967 r.) nowoczesny wystrój stołecznego Bandar Seri Begawan, który pozostał wprawdzie niewielkim, co stetycznie miastem, lecz o zasobności metropolii europejskiej. Widoczny z oddali, góruje nad miastem wspaniały pozłacany minaret najwyższego

w świecie meczetu, którego szczyt meczuzin musi osiągać za pomocą... windy. Inną specjalnością stolicy Brunei jest jedyne w świecie muzeum poświęcone Winstonowi Churchillowi.

Senior miał fantazję, ale zdystansował go junior. Od lat bulwarowa prasa londyńska re-lacjonowała jego przygody i upodobania do ekstrawagancji na miarę stanu majątkowego; kilkadziesiąt najprzedniejszych marek samochodów, 180 wierzcho-ców, pozłacany helikopter, kosztowne dziewczyny. Ostatnim pomysłem sułtana, który ma do dyspozycji 4 mld dolarów rocznie z wydobycia ropy oraz wpływy z zagranicznych inwestycji, szacowanych na ok. 14 mld dolarów (!) stała się monarsza rezydencja. Ta gigantyczna budowla, w której odbędzie się oficjalne obchody związane z uzyskaniem i styczenia br. pełnej niepodległości przez Brunei, „prebije” bez wątpienia wszystkie analogiczne rekordy w księdze Guinnessa — jako największy zamieszka-ny pałac, wyprzedzający wie-

dzibę watykańską papieża z jej 1400 pokojami, jak również londyński Buckingham, który ma zaledwie 614 pokoi. Przewiduje się, że połowę, tj. 900 komnat, zajmie sułtan i jego najbliższa rodzina, licząca 20 osób, łącznie z trzema braćmi z rodzinami oraz ojciec. Na dachu — lądowisko dla helikopterów a całość chroni oczywiście elektroniczny system komputerowy.

Ponieważ młody sułtan jest zapalonym sportowcem, a nawet pełni funkcję kapitana miejscowej drużyny polo — nie zabrakło pływalni, kortów tenisowych, do squasha i badmintonu, boisk itd.

Dodajmy na koniec, że w tej krainie i bajki i realioów podani Jego Wysokości także żyją na ogół dostatnio, bowiem na głowę mieszkańca Brunei przypada statystycznie 17 tys. dolarów. Ma to atoli ten skutek, że miejscowi przedsiębiorcy bezskutecznie poszukują rąk do pracy, zaś armia narzeka, iż nie może zdobyć rekruta.

Ada JANKISZ

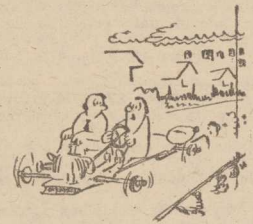
Uśmiechnij się!



— Postuchaj kochana, jak ona potrafi milczeć...



BEZ SŁÓW



— Całą resztę skradli mi na parkingu!



BEZ SŁÓW.



— Cieszysz się, Emilu? Godzinę temu otrzymałam nareszcie prawo jazdy...



BEZ SŁÓW

Francja: Biura matrymonialne dla muzulmanów

W CIĄGU roku otwarto w Paryżu dwa biura matrymonialne dla muzulmanów i oba cieszą się wielkim powodzeniem. Piszemy na ten temat za dziennikiem LE MONDE.

LEILA postanowiła nieodwłajnie: nie popępli po raz drugi takiego samego giupstwa jak wtedy, gdy miała 20 lat. Nie ma mowy o ponownym wyjściu za mąż pod dyktando rodziców, nawet jeśli ich szanuje, nawet jeśli ich się boi. Leila jest Algierką i mieszka w Paryżu. Ma 33 lata, jest rozwiedziona, utrzymuje dwoje dzieci w wieku 10 i 11 lat. W pracy — cichutka sekretarka, z tych co to nigdy „nie robię halasu”. Żadnych wieczornych eskapad z arabskimi przyjaciółmi: religia zabrania spotykać się chłopcu i dziewczynie, a Leila przestrzega „wskazań islamu”.

Jakie jest wyjście? Leila znalazła je, przeglądając rubryki drobnych ogłoszeń. Została klientką muzulmańskiego biura matrymonialnego, mając nadzieję znaleźć podobnego do siebie Algierczyka, mieszkającego we Francji. Rodzice Leili zgodzili się swego czasu na jej rozwód — taka sytuacja nie należy w Algierii do rzadkości. Powiedziała im o nawiązaniu kontaktu z biurem matrymonialnym. „Myślałam, że będą temu przeciwni — mówi — a okazało się, że nie... Oczywiście to pomniejsza nieco rolę rodziny. Ale w ten sposób dają także dowód, że nie urządzają polowania po kawaleriach”.

Nie ma we Francji zbyt wielu biur matrymonialnych dla muzulmanów, a mówią ściślej — są wszystkie dwa, i to oba w Paryżu. Jako pierwsze powstało przed rokiem biuro „Ada”. Maleńkie pomieszczenie, wciśnięte w głąb podwórza, na biurku telefon i skrzynka z kartoteką — oto wszystko. Mile uśmiechnięty, taktowny i rzeczowy 31-letni Ada Osmanli wciąż jeszcze zadaje sobie pytanie, jak to się stało, że ze sprzedawcy rolet i mycia malowanych ścian przeniósł się na biuro matrymonialne. On sam zresztą jest raczej przeciwnikiem instytucji małżeństwa, a ta dziwna na pozór myśl przyszła

mu do głowy dlatego, że w swym otoczeniu zetknął się z wieloma przykładami całkowitego niepowodzenia mieszanych francusko-arabskich par małżeńskich.

Od samego początku ogłoszenia reklamowe zamieszczone w dużych tygodnikach przyciągnęły klientelę z zagranicy. Pierwszym klientem, który zgłosił się do „Ady”, był Malgasz. Dzisiaj kartoteka biura liczy nie mniej niż 2 500 nazwisk, tak kobiet jak i mężczyzn. Większość z nich nie mieszka we Francji. Wśród klientów z zagranicy jest dużo Algierczyków. Dlaczego więc Ada Osmanli nie zakłada biura tam na miejscu? Czyżby nie przyszło mu to do głowy? Nie w tym rzecz, po prostu władze algierskie nie uznają tego rodzaju działalności.



W rezultacie powstała sytuacja niebanalna: Ada Osmanli zdalnie steruje klientami przez telefon za pośrednictwem swego małego paryskiego biura i kojarzy pary małżeńskie na odległość.

Okazało się jednak, że ten nowy pośrednik, jakim jest biuro matrymonialne, cieszy się wielkim powodzeniem wśród ludzi pochodzących z krajów Maghrebu: do kartoteki „Ady” wpisała się większość mężczyzn i kobiet w wieku od 25 do 35 lat. Najstarszy klient liczy sobie 60 lat. Wpis kosztuje do 1 tys. do 1,5 tys. franków, a żadnej innej opłaty biuro nie pobiera. Do Ady Osmaniego nie przy-

chodzi ludzie z Barbes (dzielnica w Paryżu zamieszkała przez niezamożnych imigrantów, głównie z północno-zachodniej Afryki — przyp. red.) Wśród jego klientów pici męskiej ma- lo jest robotników, za to dużo — z wykształceniem średnim lub wyższym; wśród kobiet — dużo pracownic biurowych.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że „Ada” nie jest takim biurem matrymonialnym jak inne: pewnego razu zjawili się tu dwóch mężczyzn, którzy chcieli wydać za mąż swą siostrę. Odeszli z kilkoma fiszka-

zulmanin nie mogli znieść tego, że słowa Mahometa znalazły się... w toalecie, na pomietkach kartkach pisma, przeznaczone go tam do wiadomego użytku!

Belkacem Meknes wielokrotnie pożyczal swój samochód rodzicom klienta, aby zgodnie z obyczajem złożyli wizytę ojcu i matce dziewczyny. W biurze na widocznym miejscu leży Koran w czerwono-żółtej oprawie, a ściany przyozdobione są wersetami ze świętej księgi. Belkacem stara się, aby religia była po jego stronie i już na samym wstępie wyjaśnia, że w świętych tekstach nie ma nigdzie mowy o zakazie korzystania z pomocy biura matrymonialnego (jak to dobrze, że Mahomet, podobnie jak sam Bóg, nie przewidzieli wszystkiego!). Poważni klienci poważnego biura i poważne spotkania — Belkacem powtarza to nieustannie.

Czy to w biurze „Ada”, czy w biurze „Khaled Union” kandydaci, którzy mają na myśli co innego niż małżeństwo, szybko dochodzą do wniosku, że nie mają tu czego szukać. A oto je den z klientów: Said, młody Algierczyk, wykładowca prawa i ekonomii w paryskim liceum. Ma 27 lat, mieszka z rodzicami i pragnie im zrobić niespodziankę: ma zamiar wkrótce się ożenić! Wkrótce, to znaczy kiedy tylko znajdzie towarzyszkę życia, o jakiej marzy, a nie jest to wcale takie łatwe. Nie wymaga wprawdzie, jak niektórzy inni, aby jego przyszła żona była dziewczyną, ale za to konieczna musi być, podobnie jak on, pochodzenia kabylskiego. „Pozostawiam — mówi — że nie ożenię się z Francuzką... To sprawa kultury, języka i edukacji”.

Said sądzi o sobie, że ma „pe wien bagaż intelektualny, poczucie humoru i przeciętne walory fizyczne”. Poznał już wiele Francuzek, ale stwierdził, że „nie chcą one zakładać ogniska domowego, chodzą im tylko o spotkanie”.

To nie takie trudne!

ZAPRASZAMY do rozwiązania kolejnej porcji rozrywek amysłowych. Prócz rozkoszy łamania głowy, trud ten może przynieść również konkretne nagrody — każdy kto nadesłanie pod adresem redakcji (termin 10-dniowy, rozwiązania wyłącznie na kartkach pocztowych) rozwiążąc minimum dwóch zamieszczonych nozycji, weźmie udział w losowaniu 3 bonów PKO po 250 zł każdy.

1	2	3	4						
5	6	7	8						
9	10	11	12						
13	14	15	16						
17	18	19	20						

Wirówka

1 — rodzaj dachówki lub pękała butelka, 2 — „kuzynka”, czeresnia, 3 — niebieski barwnik kadziowy, 4 — do gumowania, plamka na cieple, 5 — palka, 6 — bazyliszek, 7 — przez nie przepływa Łupawa, 8 — stolica Mali, 9 — wielki ogień, 10 — dzięki niemu narciarze mogą skakać latem, 11 — miasto w Słowenii z kopalnią rudy, 12 — krój pisma, 13 — ze stolicą w Kurytybie, 14 — niemiecki twórca nowożytnej geografii, 15 — półwysep między M. Karstkim a M. Laptiewów, 16 — „żona” mnożnika, 17 — znane księstwo nad M. Liguryjskim, 18 — król Lidii, synonim ogromnych bogactw, 19 — twórca chomąt, 20 — siedziba rządu na Luzonii.

W. CROFTS



Przekład: Urszula Łada-Zabłocka, Krysztyna Jurasz-Dąbska

12

Jednakże uznawała, że byłoby to zbyt piękne, by mogło być prawdziwe. Niechby było tego tyle, żeby zdołała się utrzymać, póki nie znajdzie jakiejś posady, ale nawet co do tego nie mogła mieć pewności. W każdym razie pan Oxley jest zęzłiwym i mądrym. Nie musi się zamartwiać. On jej poradzi.

Właśnie zbierała się, żeby wstać i stawić czoła wszystkiemu, co ten nowy dzień przyniesie, kiedy ku jej radości weszła do pokoju pani Oxley. Zapukała, był spytany, czy jej podopieczna już się obudziła, a była przy tym tak serdeczna i tak pełna zrozumienia, ucałowała ją jak matka, że serce Ruth nappełniło się ciepłem. Pani Oxley przystąpiła do herbaty w filiżance z najcenniejszej porcelany oraz z malutkim sandwichem; i podczas kiedy Ruth rozkoszowała się tym niestychanym luksusem, starsza pani przystąpiła na jej łóżku i bawiła ją żeglarską rozmową pogodną i uspokajającą. Wspominała niby przypadkiem, ale za to z bogactwem detali, że poprzedniego wieczora dzwonił pan Whympier pytając o pannę Averill. Z godną pochwałą pomysłowością rozwijała ten temat prawie przez dziesięć minut, po czym przeszła do opowieści na niemal równie — choć oczywiście niepełnie — ważki temat. Pan Oxley życzył sobie, żeby powiedziała, w jak największej tajemnicy — bowiem nikt na tym etapie nie powinien nic wiedzieć — lecz dla uspokojenia Ruth uznał, iż musi jej to oznajmić — że nie potrzebuje się obawiać przyszłości. Sporządził testament starego pana Averilla i będą z tego dla niej pieniądze. Pan Oxley nie mówił ile, ale pani Oxley jest pewna, że wystarczy. W każdym razie niech Ruth się nie martwi. A tymczasem za pół godziny będzie śniadanie i w łazience czeka gorąca woda.

Tego ranka Ruth wyruszyła do miasteczka na niewesołe zakupy — musiała sobie sprawić żalobny strój. Pan Oxley pożyczyc jej dwadzieścia funtów, które miała mu zwrócić,

13

kiedy otrzyma własne pieniądze. Perspektywa otrzymania pieniędzy sprawiła, że Ruth poczuła się jakby podniecona i ważna; nie mogła się powstrzymać od myślenia o uszytkach tych cudownych rzeczach, jakie robi, gdy je dostanie. Naprawdę było to dobrze dla niej, że mogła czymś zająć myśl, by nie krążyły wciąż wokół tej potwornej tragedii. A gdyby jeszcze Pierce Whympier przyszedł ponownie, by się z nią zobaczył, mogłaby się poczuć naprawdę szczęśliwa. Jednakże, o czym się później dowiedziała, młody architekt wyjechał z miasta w interesach na cały ranek.

Już tego wieczora, gdy zdarzyła się tragedia, sierzant Kent telefonicznie uprzedził Ruth, że będzie przerosła o złożenie zeznań w czasie przesłuchania u koronera. Teraz przyszedł powiedzieć, że odbędzie się ono w gmachu sądu o trzeciej godzinie i żeby na pewno była tam na czas. Nic dziwnego, że dziewczynka była zdenerwowana wobec perspektywy składania zeznań, tym bardziej że zawsze słyszała, jakie to jest przykre. Co prawda miła pani Oxley uspokajała ją, tłumacząc, że ma tylko odpowiadać na zadawane pytania, a ponadto przecież pan Oxley dopilnuje, by nic złego jej się nie stało.

Tuż przed oznaczoną godziną w gmachu sądu zjawiała się mała grupka osób. Budynek był zatłoczony, lecz dla pana Oxleya jako znanego w mieście prawnika i dla Ruth ja o jednego z najważniejszych świadków, zrobiono natychmiast przejście i miejsca w ławkach zwykle zarezerwowane dla rady. Ruth rozczepiła się wokół po małej starożytności sali spostrzegła wiele znajomych twarzy. Był tu sierzant Kent w otoczeniu policjantów, świadom swej odpowiedzi iłości i powagi sytuacji. Kręcił się niespokojnie, szepcząc z różnymi osobami, i od czasu do czasu sprawdzał coś na kartce papieru, którą trzymał w ręku. Rozpoznała też kilku policjantów. Młodego, uśmiechniętego z jasnoniebieskimi oczami, którego widywała w miasteczku, ilekroć przyjeżdżała na zakupy, i jego kolegę z długim, obwisłym nosem i zapadniętymi policzkami. W ławce za nią siedział pan Snelgrove, rzeźnik, i pan Puller ze sklepu obuwniczego.

(cdn)

Rozwiązania z nr 30

Wirówka: nosema, Niemka, menuet, używka, garson, Nakos, stęga, konina, pagoda, Kosowo, Wagner, Niniwa, radian, pikolo, regiel gawron, narzaz, porter, Reiner, Norton.

Kalambur: pożar.

Mini-krzyżówka: wyspa, młaka, stras, wanad, sałatka, pokraka.

Wężokrzyżówka: katarakta, Antek, klamra, Aladyn, Niamej, Janko, opera, Atena.

Nagrody wylosowali: Elżbieta Mazurowska — Szczecin, Roman Wirski — Świdwin, Janina Marszałek — Pollice.

Nagrody są do odebrania w redakcji III p. pokój 53. Zamiejscowym wysyłamy pocztą.

Opracował: Rudolf MACURA

1	2	3	4
5	●	●	●
6			

Arytmograf lipogramowy

9	10	13	6	16	14	10	11	15
10	7	5	10	11	3	12	8	7
13	11	15	10	11	16	14	10	11
15	10	7	15	7	1	2	3	4

W zadaniu nie występuje litera „o”.
 1 — zorganizowane wyjazdy w celach krajoznawczych = 1 — 3 — 4 — 5 — 1 — 4 — 6 — 7,
 2 — jedna czwarta = 8 — 9 — 10 — 11 — 3 — 8,
 3 — zwierzę — symbol powolności = 12 — 13 — 10 — 14 — 7 — 6,
 4 — miano, tytuł = 15 — 7 — 16 — 9 — 7.

Mini-krzyżówka

1 — przezroczyta w oknie, 2 — ósemka w łodzi, 3 — narciarskie okulary, 4 — strupień, 5 — przed firanką, 6 — materiał budowlany.

KALAMBUR

Papug egzamin dojrzałości po polsku osprzęt, dla ścisłości.

Niezwykła wyspa

98)



Rys. Janusz CHRISTA

Narciarskie Mistrzostwa Polski

Niespodzianka na stoku Skrzycznego

MISTRZAMI POLSKI w biegu zjazdowym, rozegranym 23 bm. na trasie „FIS” ze Skrzycznego w Szczyrkach zostali Henryk Wieczorek (MKN Bielsko) i Aleksandra Dzieciela (Wisła Gwardia Zakopane). 24-letni Henryk Wieczorek powtórzył swój sukces z ubiegłego roku. Zwycięstwo 17-letniej Aleksandry Dzieciela, b. zawodniczki Snieżki Karpacz, startującej obecnie w zakopińskiej Szkole Mistrzostwa Sportowego i w

Wiśle-Gwardii, jest ogromną niespodzianką. Pozostawiła ona w pokonanym polu renomowane zawodniczki z obrończynią tytułu Jolaną Szerzbą i olimpijką Ewą Grabowską, która musiała zadowolić się trzecią lokatą.

Bieg zjazdowy rozegrano na trasie dług. 2100 m przy różnicy wzniesień 500 m. Słoneczna pogoda sprawiła kłopoty ze smarowaniem nart.

nał mistrzostw Polski w narciarskich konkurencjach klasycznych: bieg mężczyzn na 30 km.

Imprezy sportowe

- SOBOTA**
 Godz. 9 — sala przy ul. Jesiennej w Dąbju — turniej tenisa stołowego OHP.
 Godz. 9 — sala przy ul. Kopernika — turniej siatkówki juniorów młodszych.
 Godz. 10 — Zajazd „Smaragd” — zbiórka uczestników 300 leśnej soboty.
 Godz. 17 — hala WDS — mecz koszykówki mężczyzn o mistrzostwo II ligi Pogoni — Zastal Zielona Góra.
 Godz. 17 — hala WOSIR — mecz piłki ręcznej kobiet o mistrzostwo I ligi Pogoni — AKS Chorzów.
 Godz. 18 — sala SP nr 12 w Stargardzie — mecz koszykówki mężczyzn o mistrzostwo II ligi Spójnia Stargard — Spójnia Gdańsk.
- NIEDZIELA**
 Godz. 9.30 — sala przy ul. Kopernika — turniej siatkówki juniorów młodszych.
 Godz. 9.30 — sala PDD przy ul. Walecznych — wojewódzkie eliminacje ogólnopolskiego turnieju tenisa stołowego o puchar ZG ZSM.
 Godz. 10 — sala przy ul. Kolumba — finał XX RTN w piłce nożnej.
 Godz. 10 — końcówki przystanków „3” — biegi trasowe z instruktorami.
 Godz. 10 — petla tramwajowa na Globkiem — impreza turystyczna.
 Godz. 10.30 — petla tramwajowa na Krzekowie — impreza turystyczna (zakonczenie g. 10 na Połanie Harskiej).
 Godz. 10.30 — hala WOSIR — mecz piłki ręcznej kobiet o mistrzostwo I ligi Pogoni — AKS Chorzów.
 Godz. 11 — hala przy Osiedlu XXX-lecia w Stargardzie — start i meta przełajowych mistrzostw seniorów makroregionu wielkopolskiego.
 Godz. 12 — hala WDS — mecz bokserski o mistrzostwo II ligi Stal Stocznia — Sokół Piła.
 Godz. 12 — sala SP nr 12 w Stargardzie — mecz koszykówki mężczyzn o mistrzostwo II ligi Spójnia S. — Spójnia Gdańsk.
 Godz. 12 — Zajazd „Smaragd” — bieg wokół Jez. Smaragdowego o Grand Prix SM „Dąb”.
 Godz. 16 — hala WDS — mecz koszykówki mężczyzn o mistrzostwo II ligi Pogoni — Zastal Zielona Góra.

W rewanżu też porażka

WCZORAJ na parkiecie hali WOSIR rozegrano drugie spotkanie o mistrzostwo II ligi w piłce ręcznej mężczyzn, w którym szczecińska Pogon ponownie przegrała z Poseną 2:3 (0:1). W rewanżu podopieczni trenera A. Truszkowskiego zagrali nieco lepiej i gdyby grali konsekwentnie to wie czy lider tabeli nie zostawiłby punktów w Szczecinie. W drugiej połowie dzięki chwytliwemu i bardzo dobrej postawie Jerzego Jodcy gospodarze objeli prowadzenie. Później jednak szczecińskie bramki okazały się niezdolne do odrobienia strat, zwyciężył cały dorobek. Po meczu niezadowolony z wyniku A. Truszkowski cała odpowiedzialność za niepowodzenie jego drużyny usiłował przerzucić na nieobiektywne, jego zdaniem, pracujących sędziów. Wyraża się, że przytoczył porażkę Polonii szukać gdzieś indziej. Najwięcej bramek dla Pogoni zdobył Haas — 8, Jonca i Kapłun po 4.

Siatkówka

Hubert Wagner o Stali Stocznia

— Co pana zdaniem jest największą niespodzianką ligi? — z tym m.in. pytaniem zwrócił się do trenera kadry narodowej siatkarzy dziennikarz „Standardu Młodych”. A oto odpowiedź Huberta Wagnera:

— Trzecie miejsce Stali Stocznia. Ale wstrzymałbym się z opinią jakoby budowano już teraz bardzo silny zespół. Owszem, Stal pokazała wiele dobrego, ale czy jest to już ukształtowana drużyna przekonamy się po następnych mistrzostwach. Rok to za mało. (jg)

W turnieju brydżowym XX RTN

Zwycięstwo Dolnej Odry

W RAMACH XX RTN rozegrano turniej brydżowy. W klasycznej łącznej zwyciężyła ekipa Elektrowni Dolna Odra 632 pkt. przed KBO nr 1 — 624 pkt. i Stocznia im. A. Warskiego — 615 pkt. W turnieju par pierwsze miejsce zajęli K. i M. Ziolkowie z KBO nr 1 którzy zdobyli 905 pkt., wyprzedzając duet Dolnej Odry Cz. Dalecki — R. Waszak — 899 pkt. i P. Matul — R. Oleś — 881 pkt. W turnieju teamów triumfowali: K. Złoczewski — J. Borucki, K. Gonera — K. Kraszewski z WPKM — 78 pkt. przed ekipą Dolnej Odry: Cz. Dalecki — R. Waszak, R. Koszob — W. Wites — 71 pkt. oraz zespołem MPGM: J. Capala — S. Tokarczyk, Z. Pasternak — T. Steżala — 68 pkt. (jg)

NA STARTIE stanęło 29 zawodników i 14 zawodniczek, z których wszyscy ukończyli konkurencję. Wśród seniorów klasą dla siebie był obrońca tytułu mistrzowskiego Henryk Wieczorek. Pojechał b. dobrze zwłaszcza górny odcinek trasy. Jego przewaga na mecie wynosiła ponad 2,5 sek. Tytuł wicemistrzowski wywalczył zawodnik z kopiańskiej Wisły — Gwardii Artur Romanowski, a trzecie miejsce zajął syn b. reprezentanta Polski Witolda Stańcy — Maciej Stańco. Dopiero czwarte miejsce zajął Maciej Ciapiak-Gasienica.

W konkurencji kobiet wygrała w dobrym stylu Aleksandra Dzieciela, przejeżdżając trasę w czasie 1:22.58. Wicemistrzynią tytułu zdobyła Marta Pietoń, a dopiero trzecia była olimpijka Ewa Grabowska, która słabo pojechała dolny odcinek trasy. Dopiero na szóstym miejscu znalazła się obrończynią tytułu mistrzowskiego Jolanta Szerzba.

Dramat przeżywała cicha faworytka gospodyni — Katarzyna Szafranska. Jeszcze na środkowym treningu miała drugi rezultat dnia. Niestety, że jej posmarowane narty i 16-letnia eks-mistrzyni juniorów straciła na trasie 10 sek., zajmując ostatnią czternastą lokatę.

Dobiegają końca mistrzostwa Polski w narciarstwie klasycznym.

Wczoraj na rozbiegu Wielkiej Krokwi stanęło 29 zawodników. Wygrał zdecydowanie Piotr Fijał (BBTS). Na drugim miejscu uplasował się jego młodszy brat — Tadeusz (Olimpia Golezów), a na trzecim Jarosław Węgrzynkiewicz (Skrzyczne Szczyrk).

W sztafetach bez historii. Rywalizację zespołów męskich wygrała drużyna Startu Zakopane, bo na ostatniej zmianie biegł J. Łuszczek. Wśród sztafet kobiet wygrał zespół Wierchów z Rabki. Dzisiaj dzień przerwy. w sobotę fi-

„W ZASADZIE wykonaliśmy założony plan” — tak wyglądała z grubsza ocena polskich występów na Zimowych Igrzyskach Olimpijskich w Sarajewo.

Gdyby nie słówko „w zasadzie” ocena ta byłaby oceną bardzo optymistyczną i można by odnieść wrażenie, iż nasza ekipa brylowała na Bjelasnicy. Ignianie czy w Zetrze, zaś do pełni szczęścia zabrakło jedynie jakiegoś medalu. Dobre samopoczucie liderów sportu udziela się personelowi, czego np. byliśmy świadkami w przy-

Trudne zadanie przed mistrzyniami

W SOBOTE 1. niedziela piłkarskie mecze ekstraklasy rozegrane w ramach rundy rewanżowej. W pierwszej serii padło wiele zaskakujących rezultatów. M.in. lider tabeli chorzowski Ruch zdobył zwycięstwo nad Górnikiem, a w meczach z niższej notowania AKS, Pomysienie natomiast wystartowała „siódemka” Pogoni, która w Gdańsku wygrała dwa spotkania z tamtejszym AZS. Tym razem szczecińskie wygrały przed własną publicznością, a ich rywalkami będą pogromczynie Ruchu. Jak nas poinformował trener mistrzyń Polski Zenon Łakomy, jego zespół przystępuje do pojedynków z AKS w bardzo złych nastrojach. Otóż w ostatnim tygodniu chorowało na grype aż 6 zawodniczek, które się rzeczy nie uczestniczyły w treningach, a ich udział w zbliżających się meczach stoi pod znakiem zapytania. Nadchodząca kolejka spotkań zapowiada się niezmiernie interesującą. Meczem „na szczyt” będzie pojedynek Ruchu z trzecią w tabeli warszawską Skrą. Poza tym duże zainteresowanie wzbudzają mecze AZS Wrocław z AZS Katowice. W pozostałych zmierzą się Cracovia z AZS Gdańsk i Ślązka z Unią Tarnów. (jg)

NA NARTACH można także jeździć po trawie, o czym przekonuje prezentowane wyżej zdjęcie. Oczywiście używa się do tego celu specjalnie konstruowanych desek.

„7” Pogoni gra z AKS

Trudne zadanie przed mistrzyniami

W SOBOTE 1. niedziela piłkarskie mecze ekstraklasy rozegrane w ramach rundy rewanżowej. W pierwszej serii padło wiele zaskakujących rezultatów. M.in. lider tabeli chorzowski Ruch zdobył zwycięstwo nad Górnikiem, a w meczach z niższej notowania AKS, Pomysienie natomiast wystartowała „siódemka” Pogoni, która w Gdańsku wygrała dwa spotkania z tamtejszym AZS. Tym razem szczecińskie wygrały przed własną publicznością, a ich rywalkami będą pogromczynie Ruchu. Jak nas poinformował trener mistrzyń Polski Zenon Łakomy, jego zespół przystępuje do pojedynków z AKS w bardzo złych nastrojach. Otóż w ostatnim tygodniu chorowało na grype aż 6 zawodniczek, które się rzeczy nie uczestniczyły w treningach, a ich udział w zbliżających się meczach stoi pod znakiem zapytania. Nadchodząca kolejka spotkań zapowiada się niezmiernie interesującą. Meczem „na szczyt” będzie pojedynek Ruchu z trzecią w tabeli warszawską Skrą. Poza tym duże zainteresowanie wzbudzają mecze AZS Wrocław z AZS Katowice. W pozostałych zmierzą się Cracovia z AZS Gdańsk i Ślązka z Unią Tarnów. (jg)

Lekkooatletyka

G. Basiak w reprezentacji na halowe ME

LEKKOATLETA stargardzkiego Pomorza Grzegorz Basiak, wicemistrz Polski w biegu na 1500 m, powołany został do reprezentacji naszego kraju na Halowe Mistrzostwa Europy w Goeteborgu. Odbędą się one w dniach 2 i 3 marca br. Nadto zawodnik ten wystąpi w międzypaństwowym meczu lekkoatletycznym Wielka Brytania — Polska, który rozegrany zostanie 7 marca w Londynie. (jg)

Socrates — lekarzem!

SŁAWNY piłkarz brazylijski Socrates oświadczył dziennikarzom, iż nie ma zamiaru grać w jakiegokolwiek drużynie włoskiej i chciałby poświęcić się całkowicie karierze lekarskiej. Jak donosiła ostatnio prasa Juventus Turyn jest gotów zapłacić 7 mln dolarów za Socratesa. Socrates jest z wykształcenia lekarzem (ze specjalizacją ortopedię), ale od 6 lat gra w zawodowej drużynie brazylijskiej Corinthians i nie praktykuje. Socrates ma 30 lat.

Sarajewo z perspektywy 3 punktów

kontuzje. Nie liczymy się w biegach narciarskich, nie ma nas w ogóle na torach saneczkowobobslejskich, biathlon to tylko wspomnienie dawnych sukcesów, podobnie dwubój klasyczny. Należałoby w tym miejscu postawić pytanie: czy Polak lubi się ślizgać? Jeśli popatrzyć na tłumy ludzi jeżdżące na nartach dla przyjemności, jeżeli spojrzeć na oblegane

miejnego wysiłku, dają takie właśnie rezultaty jakiegoś oglądaliśmy w wykonaniu na przykład hokeistów. Dział już tylko wielka praca wsparta osiągnięciami naukowymi plus talent (w tej kolejności) stanowi warunki przystoitego poziomu. Takiego który nie przynosi wstydu (co wcale nie znaczy, iż musi przynieść medale). SARAJEWO ukazało cieka-



Czy Polak lubi się ślizgać?

padku hokeistów. Wystarczyło, iż ci dostarczyciele punktów i kolekcjonerzy bramek wygrali z Jugosławią, a już ton wypowiedzi trenera był taki, iż można było mniemać, że tylko co uduchonił zespoły ZSRR i CSRS od detronizacji...

Prawda jest taka: 29-osobowa ekipa (w tym 20 hokeistów) zdobyła łącznie 3 punkty w nieoficjalnej, ale jednak ważnej — gdyż nie uwzględniającej jedynie blasku medalowego — klasyfikacji, na którą to zdobyć złożył się 1 punkt Malgosi Tlałki i 2 punkty Erwiny Rys-Ferens. Aby było śmieszniej, obie przed Sarajewem nie trenowały gdyż przytrafiły się im

przez młodzież sztuczne lodowiska to wymykaloby, że i owšem. Dlaczego jednak tak zwa nie sporty zimowe kuleją, i to kuleją nie od wczoraj? Przyczyn są banalne: brak urządzeń sportowych z jednej strony, brak konsekwencji z drugiej. To ostatnie dotyczy wyraźnie sprzecywaniania pewnych priorytetów i rzetelnej realizacji przyjętych założeń. Do tej porównie liczy się bardziej na talent, niż szczęście, czy układ, zapominając że świat pracuje w sposób coraz bardziej precyzyjny, zaś metoda „na nos” jaką stosują jeszcze niektórzy nasi trenerzy polozona z przekonaniem pewnych zawodników o szkodliwości nad-

Zupełnie nieoczekiwanie zakończyła się medalowa rywalizacja alpejszczyków, gdzie USA wyprowadził Szwajcarie, Włochy, Jugosławię i Liechtenstein. Jak więc było wśród Skandy nawowie pobierali się i zaczęli nają odnosić sukcesy podobne do tych z lat swojej supremacji w sportach zimowych, widoczni byli Amerykanie, przy zwoicie wypadła ekipa RFN, zapewne na więcej liczyli Czechosłowacy. A kto był tak do końca przegrany w Sarajewie? Oczywiście Austriacy. Od pewnego roku przegrany wydarzenia z 1914 roku uważają to miasto za pechowe i sprawdziło się jak w złym dowcipie. Sarajewo „Sa rajewo... (m. don)

„Balkonowych spółdzielni“ ciąg dalszy

Biurokracja straszy... kolegium! Jest szansa dla aktywnych

NADAL OTRZYMujemy listy i sygnały od Czytelników w sprawie „balkonowych spółdzielni“. Tak bowiem nazwalismy inicjatywę mającą na celu spowodowanie dobudowania balkonów (tam gdzie to jest możliwe do wielu „okaleczonych“ domów.

OGROMNA większość listów, która dotarła do redakcji, zawiera słowa paroparcia i zainteresowania dla naszej inicjatywy. Często z wypowiedzi tych

przebiega pesymizm, gdyż Czytelnicy twierdzą, iż najlepsze nawet chęci i zamiary rozbijają się często o barierę biurokracji i tzw. niemożności. I w tym miejscu mamy pierwszą po cieszącej wiadomości. Otrzymałmy niedawno pismo, którego autorem jest architekt miasta inż. arch. Aleksander Malinowski. Pisze m. in. „Pragne uprzejmie poinformować, iż Wydział Urbanistyczny, Architektury i Nadzoru Budowlanego Urzędu Miejskiego w Szczecinie nie jest przeciwny inicjatywie nie szkaneń w dobudowie balkonów do istniejących budynków mieszkalnych.

Kryterium wyrażania zgody na realizację tego rodzaju za przedłożeniu przez właściciela budynku projektu uwzględniającego, oprócz warunków technicznych, odpowiedzialnie rozwiązanie pod względem estetycznym, nawiązujące do formy architektonicznej całego budynku“.

W CZYM więc rzecz? Wygląda na to, iż obecnie losy owoych balkonów spoczywa w rękach samych zainteresowanych, a konkretnie — zależy od mieszkańców poszczególnych bloków. Jeżeli zbierze się grupa chętnych, gotowych poświęcić swój czas i środki finansowe, to po zarejestrowaniu się w swojej spółdzielni mieszkaniowej czy też OADM można przystąpić do działania. Pierwszymi krokami powinno być uzyskanie zgody i spełnienie warunków o których pisze architekt miasta.

NASZA redakcja bardzo chętnie nawiąże kontakt z taką „spółdzielnią balkonową“. Będziemy się starać w miarę możliwości pomóc w tym trudnym przedsięwzięciu. Prosimy więc o osobisty (czy też listowny) kontakt w przypadku stworzenia grupy inicjatywnej.

Jednocześnie informujemy, iż w jednym z listów który dotarł do nas ze Stargardu, stwierdzono, że niedawno w tym mieście powstała taka właśnie „spółdzielnia“. Co prawda nie obyło się bez sporów z administracją budynku do którego postanowiono dobudować własnym sumptem balkony, a efekt końcowy był taki, iż 13 członków „spółdzielni“ za dobudowanie balkonów stanęło przed... kolegium. To ostatnie umorzono postępowanie przeciwko pozwanym, że donaturali się w ich działaniu

niczego zdołanego. W tej sytuacji administracja „zniechęta“ a nowe balkony cieszą właścicieli.

Może więc i w Szczecinie (ale bez „pośrednictwa“ kolegium) już niedługo pojawią się pierwsze balkonowe grupy inicjatywne? (Maez)

Bale w klubach

DZIS (24 bm.) o godz. 20 w klubie studentów WSP „Atut“ przy al. Bohaterów Warszawy 78, rozpocznie się bal karnawałowy, którego pełny dochód przeznaczają organizatorzy na potrzeby podopiecznych domu dziecka przy ul. Jagiellońskiej. W programie zabawy video-disco, kapela Cyganów, pokazy iluzjonistów i inne atrakcje. Uczestników imprezy łączące przyjemne z użytecznym witają będą prawie autentycznie Jan III Sobieski i Marysielka.

Klub studentki „Pinokio“ zaprasza nie tylko studentów, 24 bm. o godz. 20 na „Bal Kapitański“. W sobotę o godz. 20 rozpocznie się dyskoteka uatrakcywniona, po raz czwarty, prezentacją kilku etud przez Studio Pantomimy Politechniki Szczecińskiej.

Jutro w DK Kolejarza

Jacy jesteście 84

WSZYSTKIM zainteresowanym przypominamy, że jutro (25 bm.) o godz. 10 w Domu Kultury Kolejarza odbędzie się pierwsze z cyklu spotkań pod hasłem „Jacy jesteście — jakimi chcemy być — 84“, w którym udział wezmą zespoły Zasadniczej Szkoły Budowy Okrętów oraz Pałacu Młodzieży (poza konkursiem).

Organizatorzy zapraszają wszystkich zainteresowanych, przede wszystkim rodziców uczniów.

Migawki handlowe

▲ **BYŁY** przypadki zatrucia pokarmowych u małych dzieci! Wiąza się one — jak się okazuje — z nie mytymi pomarańczami. Owoce te aby wytrzymać długą podróż są spryskane specjalnymi środkami konserwującymi, które nie są objętne dla młodych organizmów. Tymczasem matki podając swym pociechom pomarańcze nie myje i stąd biegunki.

Zwracamy zatem raz jeszcze uwagę — cytrusy przeznaczone do konsumpcji (także dla dorosłych) trzeba myć, samo usunięcie skórki nie wystarczy.

▲ **RYBACKI** łowił dorsze na Bałtyku — panuje szczyt w odłowach tej ryby. Do sklepów trafia codziennie 500 kg dorsza w stanie świeżym odłowionym bądź przetworzonym (po grecku, smażone, w occie itp.). Gromadzone są również zapasy, aby tych ryb starczyło na dłuższy czas.

▲ **MARGARYNY** wyraźnie nie lubimy. Obliczenia handlowców poczynione w ostatnich dniach wskazują, że szczeniście wykupili zaledwie 30 proc. przeznaczonych im w bm. tuszczów na kartki. Czyżby wszyscy liczyli na smalec? Pojawia się on sporadycznie i nic nie wskazuje na to, że coś się tu zmieni. To samo dotyczy słoniny.

▲ **DO Przedsiębiorstwa Hurtu Spożywczego** nadszedł transport win gronowych w ilości 16 tys. sztuk butelek. Przewidywane są też dalsze dostawy tego trunku.

(wys)

ZSP zaprasza do Kontrastów

Weekend z Pantomimą

ZSP oraz Studio Pantomimy Politechniki Szczecińskiej zapraszają wszystkich miłośników tej sztuczki scenicznej do klubu „Kontrasty“ na „Weekend z Pantomimą“ w sobotę i niedzielę następującej prezentacji:

25 bm. (sobota) o godz. 18 — premiera programu Pantomimy PS pt. „Epirod“.

26 bm. (niedziela) o godz. 17 — program Pantomimy PS pt. „Rebus“, o godz. 18 — studyj w wykonaniu Pantomimy PS i Teatru 3 Polskiego Związku Głuchych, godz. 19 — „Tratwa Meduzy“ spektakl „Teatru-3“.

Na wszystkie imprezy „Weekend z Pantomimą“ wstęp wolny.

Już o Wielkanocy...

O **WIELKANOCY** jeszcze raczej nie myślimy. A jednak w handlu pojawia się pierwsze świąteczne akceny. Tym razem szybciej niż prywatnie sprzedawcy wystąpił z ofertą handel uspołeczniony. W „Odziolewo“ można było nabyć... cukrowe baranki po 80 zł sztuka. Choć nie jest to tanto, do lady ustawia się długa kolejka klientów. No cóż, choć jeden sprawunek już „z głowy“, a w gorącym okresie zakupów przedświątecznych na pewno te zapobiegliwość niedziej z klientów cie pło ocen.

Dotatkowa opłata

JEDNA z naszych Czytelniczek ze zdumieniem stwierdziła, że na rachunku telefonicznym z lutego br. pod pozycją 5 wydrukowano, iż ma zapłacić 200 zł Wojewódzkim Urzędzie Telekomunikacji. Powiadomiono jej, iż 200 zł jest opłata za to, że jej numer telefonu dwukrotnie umieszczono w książce — raz pod jej nazwiskiem, drugi pod nazwiskiem jej męża.

Abonentka ma jednak pretensje — zanim pojawił się poprzedni spis telefonów (na lata 1977) rzeczywiście złożyła pismo, w którym prosiła o podwójne zamieszczenie numeru i zdecydowanie nie przynioma sobie, loby płać za to cokolwiek. Obecnie zaś uważa, iż należało się wcześniej zwrócić do niej czy podtrzymała swoją decyzję także w przypadku nowego numeru. Szczęśliwie zaś zał ma, że jeśli już tak dąba się, by abonent figurował w spisie i bywa, iż musi to opłacić to powinien przynajmniej — również za opłatą — przy rachunku telefonicznym otrzymać nowy spis.

Znaleziono

NA ul. Traugutta znaleziono wulnianna rekawiczkę. Wiadomość ul. Wroblewskiego 2/1 po godz. 19.

19 bm. na Głębokim znaleziono pek kluczy w tym klucze do samochodu BMW. Wiadomość tel. 713-42.

W sklepie mięsny przy ul. Mickiewicza 82 znaleziono 21 bm. pieśniadkę. Zgube odebrał można u kierownika sklepu.

W redakcji „Kuriera“ w pokoju nr 60 jest nowo odebrana wkładka do dowodu osobistego Renaty Smigierskiej oraz rekawiczka znaleziona na pl. Holdu Pruskiego.

Istanbul, Madryt...

Powiększa się oferta wyjazdów

BIURA podróży zwiększają wyraźnie w tym roku swoją ofertę wyjazdów zagranicznych. I tak np. „Sports-Tourist“ Oddział w Szczecinie oferuje samolotowe wycieczki do Istanbulu (kwiecień, maj) w cenie ok. 30 tys. plus 90 dol., oraz do Madrytu (kwiecień, 33 tys. plus 63 dol.). Jeśli chodzi o kraje socjalistyczne biuro oferuje szereg 5-dniowych wyjazdów do Budapesztu (czerwiec — wrzesień) w cenie ok. 17 tys. oraz — dla sympatyków karate — wyjazd na Mistrzostwa Świata w tej dyscyplinie (29.III—3.IV.), również w Budapeszcie. Cena ok. 15 tys. zł. Można się już także zapisać na wycieczki wrzesniowe do Erfurtu (NRD) i Estregom (Węgry).

Komunikat WPKM

Z **DNIEM** dzisiejszym ulegają zmianom rozkłady jazdy na liniach autobusowych nr 71 i 74. Będą one kursowały w dni powszednie, w godzinach szczytowego nasilenia ze zwiększoną częstotliwością: co 10 minut dla linii nr 71 i co 8-7 dla linii 74.

Lato bez... kąpielówek?

OFERTA odzieżowa nie jest oszatomająca — brakuje bielizny, wyrobów półczerwicznych, trudno dobrać efektywne ciuch. Toteż można byłoby pomyśleć, że lato będzie dobrą porą dla producentów. Wówczas bowiem odziewamy się nader skąpo, co dla wytwórców narzekających na brak materiałów winno być korzystne. Spodziewać się zatem można, że przynajmniej strojów kąpielowych dla pań i panów w sklepach znajdzie się pod dotknięciem. Jest to bowiem dla producentów możliwością uzyskania najwyższej ceny za najmniejszą szmakę.

Tymczasem — nic z tego! Jak się dowiadujemy w Wojewódzkim Przedsiębiorstwie Handlu Wewnętrznego z omyślnym kusem ubiorem będzie nader kuso. WPHW złożyło zamówienie na 39 tys. strojów kąpielowych damskich oraz 50 tys. kąpielówek męskich, zaś producent przyjął zamówienie tylko na 6 tys. damskich i 16 tys. męskich ubiorów na plażę. Powiększa się chyba szeregi naturystów...

(su)

PRACE rozbiórkowe na budynku byłej „Kaskady“ noszącej się raźnie.

rot.: Z. Jodkowski

informator

HANDEL, USŁUGI

W **SOBOTE** sklepy ogólnospożywcze, piekarnicze i nabiałowe czynne będą w godz. 6-17 (cała sieć). Sklep „Mazurek“ na al. M. Buczka czynny w godz. 8-16, natomiast sklepy spożywcze „Pewex“ oraz sklep konsygnacyjny PSS „Spolem“ przy al. Jedn. Narodowej 47 czynne w godz. 10-17. Sklepy mięsno-wędliniarskie, garmażeryjne i drobiarskie czynne w godz. 9-18 (cała sieć). Sklepy rybne czynne w godz. 9-19, natomiast sklepy z obsługą jedynosobową w godz. 9.30-17. Sklepy warzywno-owocowe i spożywczo-palne czynne w godz. 8-19. Sklepy cukiernicze PSS „Spolem“ czynne 10-18, cukiernicze rzemieślnicze w godz. 10-19. Piekarnie rzemieślnicze czynne będą

od godz. 6. Sklepy przemysłowe wszystkich branż (w tym „Dom Książki“), sklepy „Pewex“ oraz sklep konsygnacyjny WPHW przy ul. Świerczewskiego i sklepy WZPHU czynne w godz. 11-18. Dom Towarowy „Centrum“ czynny w godz. 8.30-19. Kioski „Ruch“ czynne jak w każdy dzień powszedni (cała sieć). Kwaciarnie czynne od godz. 10 do 18. Zakłady usługowe wszystkich branż czynne w godz. 10-19.

W **NIEDZIELE** czynne będą następujące Delikatery: w godz. 12-17 — przy ul. Wojska Polskiego 25; w godz. 12-17 przy al. Jedn. Narodowej 47. Sklepy cukiernicze PSS „Spolem“ czynne w godz. 10-16 przy ul. ul. Niepodległości 4. Krzywoustego 63 oraz Wyzwolenia 83. Cukiernie rzemieślnicze czynne w

godz. 10-18. Kwaciarnie czynne przy ul. 3 Maja 11 (10-14). Bóg Warszawy 24 (10-14), Krzywoustego 5 (14-18), M. Buczka 16 (14-18), Jagiellońska przy Plataniu 11-17, Mierznica 12 (9-14), Wyzwolenia 81 (9-14), Jedn. Narodowej 23 (9-13), Pocztowa 41 (10-16), Obr. Stałnizna 20 (10-16), Klonowica 22 (11-19), kioski „Ruch“ dzienne do godz. 18 czynne przy al. Wyzwolenia 29, Wojska Polskiego (róg Jagiellońskiej), Mickiewicza (róg Brzozowskiego), E. Gierczak Napierskiego. Wyzwolenia (róg P. Skarpi), Karola Miarki (róg Icu Słońca), Będzińska, Holdu Pruskiego oraz Dworzec Gł. PKP w godz. 5-23.

POCZTA

W **SOBOTE** wszystkie urzędy pocztowe czynne będą w godz. od 8 do 18. W niedzielę cała doba czynne będą: Biuletyn i telefon przy al. Niepodległości 41/42 oraz UPT Szczecin 30 na Dworcu Gł., UPT przy ul. Bożurodzicy i czynny w godz. 8-20 oraz Police i w godz. 9-11.